Wydanie wieczorne.

NASZ GŁOS

Wydanie wieczorne.

Przedpłata
na „Nasz Głos“ wynosi:

w Krakowie: miesięcznie kor. 2. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 halerzy miesięcznie. Adres Administracyi: Garbarska l. 7.
Biuro filjalne: Szewska 13.

Numer pojedynczy 10 hal.
Numer z poprzednich dni: 20 hal.

Przedpłata
na „Nasz Głos“ wynosi:

Na prowincyi: miesięcznie koron 2·40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie: kor. 12 — Adres Redakcyi i Administracyi: Garbarska 7. Telefon Nr. 309.

Numer pojedynczy 10 hal. Numer na prowincji o 2 hal. drożej.

Dziennik narodowo-antysemicki, poświęcony polityce, literaturze i sztukom pięknym.

Redaktor kierujący: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Nr. 91. **Kraków, sobota dnia 4 stycznia 1902.** **Rok II.**

NA POSTERUNKU.

KANCLERZ SIĘ GNIEWA!

Wspaniała deklaracja Sejmu Królestwa Galicji z powodu prześladowań żywiołu polskiego w Niemczech, odczytana przez sędziwego księcia Jerzego Czartoryskiego, wzbudziła gniew kanclerza Rzeszy. Było to do przewidzenia i z pewnością nas ten gniew nie przeraża, bo wszystko na co już złość ludzka zdobyć się mogła, przecierpieliśmy ze strony rządu niemieckiego i cierpieć z pewnością będziemy, bez względu na to, czy polscy posłowie sejmowi zebrani we Lwowie wobec Boga i ludzkości przeciw krzyżackim okrucieństwom protestowali, czy też gdyby zaniedbali tego uczynić.

Ale kanclerz Bülow przybiera minę pokrzywdzonej, zaczepionej ofiary — zupełnie jak owi krzyżaccy posłowie wobec księcia mazowieckiego w przepysznej powieści Sienkiewicza. Oni wszakże bronią tylko powagi Zakonu i mocarstw chrześcijańskich przed zaczepkami pogaństwa! Numer noworoczny kanclerskiego urzędowego organu, dziennika „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“, przynosi na wstępie artykuł przysięgający wobec świata, że „Niemcy wznoszą budowę według widocznego planu Boskiego“ i że do tej budowy używają „najlepszego materjału prawdy, miłości i czystości serca“. Z serca nam dobywa się na to odprwiedź księcia Janusza: „Bogiem nie wojuj, bo Go nie uszukasz!“

A zaraz po tym artykule, skargi na Polaków, żądania „sprawiedliwości“ i pogróżki. Jak ów Zygfryd de Löwe, domaga się kanclerz Bülow „ognia niebieskiego, aby spalił bezbożne polskie gniazda złości“; jak ów Hugo de Danveld rozumuje, że „niemieccy swywolnicy krzywdzą jeno nie należących do niemieckiego plemienia ludzi, Polacy zaś przeciw niemieckiemu Zakonowi rękę podnoszą, przez co samego Zbawiciela obrażają— a jakichże mąk i kar dosyć na krzywdziciełi Krzyża“... Oto na naczelnem miejscu tego samego numeru „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“ pomieścił Bülow, jak już donosiliśmy wczoraj, następującą wysoce urzędową deklarację.

„Na wczorajszem (poniedziałkowem) posiedzeniu sejmu galicyjskiego złożył pewien książę Czartoryski (książę Jerzy), imieniem posłów polskich deklarację w sprawie zajść wrzesińskich. Oświadczenie to zawiera najprzód niedozwolone i niestosowne (unbefugte und ungehörige) mięszanie się zagranicy w wewnętrzne stosunki Niemiec. Użyte w niem nieumiarkowane (masslose) zwroty charakteryzują z jednej strony zupełną nieznajomomość (!) faktycznych zajść, a z drugiej narodową nienawiść (Gehässigkeit), z której się owe manifestacje poczęły. Uwagi księcia Czartoryskiego o jedności wszystkich Polaków i konieczności rozszerzenia narodowo-polskiej świadomości zdradzają, że zmierza się tu do celu, którego bez państwowych przewrotów (!) osiągnąć nie można. Żadnemu z interesowanych rządów nie będzie można wobec takich manifestacyj brać za złe, jeżeli wzmocni wały ochronne swej administracji przeciw tak niebezpiecznym agitacjom międzynarodowym. Tylko luką w regulaminie sejmu galicyjskiego można sobie wytłómaczyć, że mogła w nim nastąpić taka demonstracja bez protestu ze strony organów rządu“.

Dzienniki hakatystyczne nie posiadają się z radości z powodu tej kanclerskiej deklaracji, którą nazywają „mroźnem powinszowaniem noworocznem“, zwróconem w stronę Polaków. Deklaracja nabiera tem jaskrawszego oświetlenia, ile że tuż obok niej cytuje kanclerski organ „głosy prasy niemieckiej“ o oświadczeniu naszego sejmu. Cytuje w szczególności zdanie „Berl. Neueste Nachrichten“, że rząd niemiecki winien wobec deklaracji sejmu galicyjskiego zerwać nareszcie z dotychczasową względnością (!), ile „że coraz gorsze są widoki na przyszłość przymierza z państwem, coraz więcej toczonem przez Słowian“; cytuje dalej opinję „National Zeitung“, że sejm galicyjski dlatego właśnie wybrał księcia Czartoryskiego na mowcę w sprawie wrzesińskiej, bo „jego rodzina uchodzi za wybraną dynastję przyszłego państwa polskiego!“ Głosu katolickiej „Germanji“, która stwierdza, że „deklaracja sejmu galicyjskiego jest ze względów ludzkich i narodowych zupełnie zrozumiałą“, nie cytuje naturalnie oficjalny organ kanclerski.

W tym samym dniu, w którym opublikowane zostało oświadczenie rządu niemieckiego przeciwko naszemu sejmowi, udał się kanclerz Bülow do ambasadora Austro-Węgier w Berlinie, a równocześnie ambasador niemiecki w Wiedniu Eulenburg zjawił się u austrjackiego ministra spraw zagranicznych, hr. Agenora Gołuchowskiego.

Tekst oświadczeń ustnych Bülowa i Eulenburga, oraz tekst odpowiedzi udzielonych przez Szöggenyiego i Gołuchowskiego oczywiście utrzymywany jest w najściślejszej tajemnicy. Treść tych enuncjacyj musi być jednak w jakikolwiek sposób opublikowana, jeśli one mają przedstawiać jakąkolwiek wartość dla rządu niemieckiego.

Zastanawiającym jednak jest komunikat, który się w tej sprawie pojawił w dziennikach wiedeńskich otrzymujących zwykle inspiracje od sfer rządowych. Komunikat ten, podany pod formą depeszy ze Lwowa, brzmi:

„Oficjalny artykuł „Nordd. Allg. Ztg.“ przeciwko księciu Czartoryskiemu uważany jest tutaj, nawet w bardzo spokojnych kołach, za wielką niezręczność hr. Bülowa, gdyż nota owa może tylko dolać oliwy do ognia i zaostrzyć kwestję i bez tego dla austrjackiego rządu niemiłą. Kierujące koła w Wiedniu mają to zapatrywanie podzielać. Polacy sami chcą tę zaczepkę hr. Bülowa wziąć za punkt wyjścia do ponownej presji na austrjacki rząd, aby ten pruskiemu rządowi przedstawił w drodze dyplomatycznej niebezpieczeństwo radykalnej polityki pruskiej wobec Polaków. Polacy grożą najostrzejszą opozycją przeciwko przyjaznej trójprzymierzu polityce wiedeńskiego urzędu spraw zagranicznych i zamierzają stanąć na czele ogólno-słowiańskiego ruchu przeciwko ekonomicznemu związkowi z Niemcami.

„Praca z traktatami handlowemi! Praca z trójprzymierzem! Walka na noże!“ — oto będzie hasło Polaków, dopóki Prusy prześladują „polskich braci“ po za granicą. W Wiedniu widzą w zaostrzeniu sytuacji spowodowanem notą „Nordd. Allg. Ztg.“ nieprzyjemną komplikację i wielki brak względności rządu niemieckiego na przykrą i bez tego sytuację rządu austrjackiego“.

Komunikat ten odzwierciadla dość dobrze patrjotyczną i niezależną opinję polską; czy także jest wyrazem zapatrywań posłów grupujących się pod regimentarską buławą p. Jaworskiego, tego nie jesteśmy pewni, jakkolwiek wobec faktu, że ci posłowie w kole sejmowem głosowali, choćby tylko na skutek kompromisu, za rezolucją Czartoryskiego, daje miarę, że są chwile, w których patrjotyzm bierze u nich górę nad oportunizmem i że jest dla nich granica w ustępstwach narodowego sumienia i narodowego interesu. (—)

Z DZIEJÓW ŻYDOSTWA.

„OBCY LUD“.

Z dzieła H. S. Chamberlaina: Podstawy XIX. stulecia.

Z poprzednich uwag o kwestji żydowskiej wynika, że mamy obowiązek uznawać żyda wpośród nas za odrębny i to obcy żywioł. Zewnętrznie odziedziczył to samo, co my; wewnętrznie odziedziczył z gruntu odmiennego ducha. Jeden jedyny rys wystarcza, aby w przerażający sposób wskazać ludzkiej świadomości olbrzymią przepaść, dzielącą duszę indoeuropejczyka od duszy żyda: zjawienie się Chrystusa na świecie jest dla żyda bez znaczenia!

Nie idzie tu o religijne uczucie. Wystarczy wziąć do ręki książkę jawnego wolnomyślnika, jakim był Diderot i odczytać pełne podziwu słowa o Ukrzyżowanym; człowiek w cierpieniu zwraca się w nich ku Bogu i uznaje w religji chrześcijańskiej jedyną religję świata: „Jakaż głęboka mądrość — pisze Diderot — jest w tem, co ślepa filozofja nazywa szaleństwem Krzyża. W stanie, w jakim się znajdowałem, na cóżby mi się przydał obraz prawodawcy szczęśliwego i otoczonego sławą! Natomiast, gdy ujrzałem Niewinnego, z przebitym bokiem, z czołem ukoronowanem cierniami, z rękami i nogami przebitemi przez gwoździe i oddającego ducha wśród cierpień, zawołałem: Oto mój Bóg i ośmieliłem się zanieść przed niego moją skargę“.

Otóż przeszukałem formalną bibljotekę żydowskich książek w oczekiwaniu, że znajdę podobne słowa; — naturalnie nie spodziewałem się tam znaleść ani wiary w bóstwo Chrystusa, ani uznania pojęcia Zbawienia. Szukałem jedynie czysto ludzkiego uczucia, jedynie zrozumienia tego, jakie ma znaczenie dla ludzkości cierpiący Zbawiciel; niestety daremnie. Żyd, któryby to czuł i zrozumiał, nie byłby już żydem, lecz przeczcicielem żydostwa.

I podczas gdy nawet w Koranie Mahometa odnajdujemy przynajmniej przeczucie, czem jest Chrystus i głęboką cześć przed Jego zjawiskiem, — cywilizowany, kierujący żyd naszego stulecia nazywa Chrystusa: „nowotworem w trupiej masce“, który żydowskiemu ludowi zadał nowe i bolesne rany; czegokolwiek innego nie może się w Chrystusie dopatrzeć (Graetz: „Volkstümliche Geschichte der Juden“ I, 591). Żyd ten zapewnia nas na widok Krzyża. „Żydzi nie potrzebują wcale takiego kurczowego wstrząśnienia do wewnętrznej poprawy“, i dodaje: „zwłaszcza nie potrzebują w średnich klasach mieszkańców miast“. Dalej nie sięga żydowskie zrozumienie!

W piśmie pewnego hiszpańskiego żyda (Mose de Leon), wydanem na nowo (!) w roku 1880, to co dla nas jest najświętszego, nazwane jest „zabitym psem“, który „leży pogrzebany w ku-

pie gnoju". Prócz tego żydzi postarali się właśnie w ostatnich dziesiątkach lat XIX wieku o wiele wydań (naturalnie w hebrajskim języku) tak nazwanych „miejsc cenzurowych" z Talmudu, zwłaszcza tego zwykle wypuszczanego miejsca, w którem właśnie to, co dla nas jest najświętsze, nazywane jest „głupcem", „czarownikiem", „bezbożnikiem", „bałwochwalcą", „psem", „bękartem", „dzieckiem rozpusty", „dzieckiem nierządnicy" i t. d. i polecane jest do pogardy i nienawiści; przejmujące dreszczem bluźnierstwa rzucane są tam także na Najświętszą Pannę. (Zobacz dzieło Laible'a p. t. „Jezus Chrystus w Talmudzie" str. 2 i następne, ze zbioru pism „Institutum Judaicum" w Berlinie, Nr. 10; w dodatku są dołączone hebrajskie teksty pierwotne.

Laible jest uczonym, zupełnie bezstronnym i przyjaznym żydom. Pisze on mimo to: „Nienawiść i szyderstwo żydów rzuca się zawsze przedewszystkiem na osobę Jezusa samego" (str. 25). W innem miejscu pisze Laible: „Nienawiść żydów do Jezusa jest niezbitym faktem, tylko żydzi o ile można najmniej chcą to uwidocznić" (str. 3). Nienawiść do Jezusa u żydów określa tamże sam uczony jako „najbardziej narodowy rys żydostwa" (str. 86). Laible pisze: „Przy zbliżeniu się do Chrześcijaństwa ogarniały żydów zawsze gniew i nienawiść, graniczące wprost z szałem". (str. 72). Jeszcze dziś żadnemu wierzącemu żydowi nie wolno wypowiadać ustnie czy pisemnie imienia tego, co nam jest najświętsze; najzwyklejsze kryptonimy, jakich używają, brzmią: „ten bękart", „ten syn nierządnicy", albo „ten wisielec", często także „Bileam".

To też stwierdzając, że postać Chrystusa jest dla żydów czemś niepojętem i czemś oburzającem, nie czynimy z pewnością żydom żadnej krzywdy. Jakkolwiek pozornie Jezus wyszedł z żydowskiego narodu, to jest On ucieleśnieniem zaprzeczenia całej ich istoty — a żydzi odczuwają to daleko delikatniej niż my. Unaocznienia tej głębokiej przepaści, jaka nas Europejczyków dzieli od żydów, dokonywam nie dlatego, aby punkt ciężkości zrzucić na niebezpieczny grunt religijnych uprzedzeń, ale dlatego, ponieważ sądzę, że stwierdzenie dwóch tak zasadniczo przeciwnych ustrojów czucia i myślenia odkrywa prawdziwą przepaść; dobrze jest raz spojrzeć w tę przepaść, ażeby potem w innych miejscach, gdzie zachodzi pozorne zbliżenie, nie zapominać o tem co rozdziela.

Ale także dalsza nasunąć nam się musi uwaga ze stwierdzenia tego rozdzielenia. Żyd nie rozumie nas, to jest pewne; czy my możemy być pewni, że go rozumiemy, że jesteśmy wobec niego sprawiedliwi? Możemy — jeśli rzeczywiście jesteśmy od niego duchowo i moralnie wyżsi, jak to Ernest Renan w cytowanym poprzednio (ob. artykuły p. t. „Kwestja żydowska") twierdzi i jak inni, może jeszcze bardziej godniejsi zaufania uczeni również mniemają. (Powołać się przytem można zwłaszcza na głośny ustęp w znakomitem dziele Lassena: *Judische Altertumskunde*, w którym wielki orjentalista wyraża swoje przekonanie, iż indoeuropejska rasa „wyżej i zupełniej jest uzdolniona", że w niej jedynie wykształcona jest „harmonijna równowaga wszystkich sił ducha", co Lassen szczegółowo udowadnia, I, 414, wydanie z r. 1847).

Ażeby żyda zrozumieć, aby być wobec niego sprawiedliwym, musimy na niego patrzeć naprawdę z wyżyny naszej wyższości, nie z nizin nienawiści i przesądu, a tem mniej z bagien nieporozumienia, w których brniemy od 2000 lat. Przypisywać żydowi myśli, jakich nigdy nie pomyślał, sławić go jako posłannika najwspanialszych religijnych intuicyj, które były dalsze od niego, niż od jakiegokolwiek człowieka na ziemi, a w najlepszym razie tylko tu i ówdzie wydobywały się jako krzyk oburzenia przeciwko szczególniejszej twardości czucia i myślenia tego ludu z serc odosobnionych jednostek — i potem, potępiać żyda za to, że dzisiaj jest tak zupełnie innym, niż nim według urojeń być powinien, to jest doprawdy krzywdzeniem żydów! To jest nietylko krzywdzącem, ale nawet wprowadzającem w błąd w sposób ubolewania godny publiczne uczucie; przez stosunek jego z naszem religijnem życiem, który sobie uroiliśmy, głowa żyda ukazuje się nam niejako w glorji; potem jesteśmy niesłychanie oburzeni, jeśli z tej aureoli żaden święty się do nas nie wychyla.

Stawiamy wobec żydów większe pretensje, niż wobec nas samych, biednych synów pogańskich! Prawdziwe świadectwa o żydach dają o nich zupełnie inne wyobrażenie; nadają one tak nizki kierunek naszym oczekiwaniom, że się szczerze cieszymy z każdego szlachetniejszego rysu, który później odkrywamy, z każdego oświadczenia, które się wyłamuje z żydowskiego poziomu.

Jehowa naprzykład niezmordowanie oświadcza: „Widzę, że ten lud jest twardego karku" (Ks. II. Moj. Exo. Roz. 32, 9; Roz. 34, 9; Ks. V. Moj. Deut. Roz. 9, 13 i t. d.), a Jeremjasz daje moralnych właściwościach żydostwa charakterystykę tak dosadną, że barwniejszej nie mógłby pragnąć sam p. Edward Drumont, redaktor dzisiejszego paryskiego antysemickiego organu „La libre Parole". Oto co pisze Jeremjasz (IX. 45): „Przyjaciel oszukuje przyjaciela i nie mówi słowa prawdy; wysilają się na to, jak jeden drugiego oszuka, i przykrość im sprawia, że nie mogli gorzej uczynić". Nic dziwnego, że po takiem przedstawieniu żydów, Jeremjasz nazywa ich „zuchwałą tłuszczą" i zna tylko jedną tęsknotę; „Ach, gdybym miał schronienie na pustyni! Jakżebym pragnął mój lud porzucić i usunąć się od niego".

Za trudną do uwierzenia nieświadomość o naturze żydów, jaka wśród nas panuje, jesteśmy sami odpowiedzialni. Nigdy żaden lud nie dał tak wyczerpującego, szczerego obrazu swojej natury, jak Hebrajczycy w swojej Biblji, obrazu, który (o ile według ułomków sądzić można) uzupełniony jest także przez Talmud, jakkolwiek w wyblakłej manjerze.

Nie zaprzeczając zatem, że ciężko musi być nam — „potomkom innych praojców" — słusznie oceniać „obcy, azjatycki lud", musimy zauważyć, że żydzi oddawna czynili wszystko co można, aby nieuprzedzonym dać o sobie wyjaśnienia. Okoliczność ta uprawnia do nadziei, że możemy sobie wyrobić zasadnicze poglądy na ich naturę.

Właściwie zdarzenia, które się przed naszemi oczami rozgrywały, mogłyby do tego celu wystarczyć. Czyż można czytać codziennie gazety, (a wiadomo, że prawie wszystkie gazety są żydowskie), bez zapoznawania się z żydowskim sposobem myślenia, żydowskim smakiem, żydowską moralnością, żydowskiemi celami. Parę roczników tych istnych archiwów izraelickich poucza więcej, niż cała antysemicka bibljoteka — i to nie tylko o mniej przyjemnych, ale także i doskonałych rysach charakterystycznych żydów. Jeśli się jednak chce wyrobić sobie rzeczowy zupełny sąd o tem, co znaczy żyd, jako nasz współdziedzic i współpracownik w XIX stuleciu, musimy przedewszystkiem jasno sobie przedstawić, czem jest. Z tego, jakim jest człowiek z natury, wynika ze ścisłą koniecznością, co w danych warunkach uczyni. Filozof mówi: *operari sequitur esse*. Przysłowie niemieckie wypowiada tę samą myśl dobrodusznie: „Z człowieka można wydobyć tylko to, czem jest".

(Następujący ustęp dzieła Chamberlaina nosi tytuł: „Historyczny rzut oka". Podaliśmy już ten ustęp w tłumaczeniu. Wiadomo, że przedrukował go od nas warszawski „Dziennik dla wszystkich", a stamtąd zeskamotował go dla siebie jeden z krakowskich dzienników).

ZE SPRAW LUDOWYCH.

Kto to rozpocznie?

W zakresie oświaty ludowej, jest jeden dział, nader ważny, lecz jeszcze nie tknięty.

Zdaje się — wszystkie struny zostały już poruszone, aby dopomódz pracy w oświacie, a jednak jedna struna milczy...

Pytanie też rzucamy do społeczeństwa naszego wołając: Kto to rozpocznie?

Idzie o kwestję nader ważną, żywotną i potrzebującą ręki kierującej, a ręki nie lękającej się trudu.

Jest to sprawa żywienia się naszego ludu.

Kto poznał życie ludu wiejskiego i podmiejskiego, ten przyzna, iż potrawy, sporządzane przez gosposie nasze, w przeważnej części są tak

---

76)

KAROLINA SŁOŃCZEWSKA.

STUDENTKI.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

(Ciąg dalszy).

„Wszystkie przecie znają tę kwestję na pamięć, z tych samych źródeł, w tem samem oświetleniu. Może ja za mało mam entuzjazmu, ale to, co tu widzę, wygląda w moich oczach na zapał jakiś pensjonarski".

Raptem wszystko ucichło. Przy stole zasiadł zarząd: pośrodku przewodnicząca — Rwańska, po obu jej stronach sekretarka i kasjerka. Bibliotekarzem był Rwański.

— Posiedzenie otwarte — ozwała się Kamila, rzucając spojrzeniem po zgromadzonych. — Koleżanka sekretarka raczy odczytać protokół ostatniego posiedzenia.

Protokół głosił o zmianie ustawy, wyborze delegatów na zjazd i o czyimś odczycie. — Został przyjęty.

— Porządek dzienny?

— Sprawozdanie ze zjazdu. Podanie nowego członka. (Wszyscy spojrzeli na Kazię). Dymisja jednego z członków. (Towarzystwo uśmiechnęło się). Zmiana ustawy.

— Proszę o głos — wołał Leszcz.

— Kolega Leszcz ma głos.

— Czy zmiana ustawy „ciąg dalszy", czy „nowa poprawna edycja"?

— Epilog! — rzuciła Zajdlówna.

— Proszę do porządku! — Sprawozdanie ze zjazdu.

Tu Rwański odczytał obszernie opracowany artykuł, który miał figurować w zaprojektowanem przez zjazd piśmie.

Leszcz przy sposobności wytłómaczył powody, dla których zlecenia zjazdu dotąd nie wykonał.

Nim umilkł, Kamila wskazała coś sekretarce na papierku.

— Zmiana ustawy.

— Proszę o głos w kwestji formalnej — ozwała się Zajdlówna.

— Koleżanka Zajdel ma głos.

— Na porządku dziennym jest wymienione przedtem przyjęcie nowego członka i dymisja jednego z dawnych.

— Kto życzy sobie głosu? — Nikt? Ja proponuję obradę nad zmianą ustawy. — Kto jest przeciw?

Paczka Zajdlówny wzniosła ręce do góry.

— Kto jest za? — Większość. Na porządku dziennym: Zmiana ustawy. Kto chce głos zabrać w tej sprawie?

— Proszę o głos.

— Kolega Rwański ma głos.

— Jestem tego zdania, żeby ustawy nie zmieniać i przejść nad nią do porządku dziennego. Zjednoczenie nie przyjęło naszego wniosku o ustroju korporacyjnym poszczególnych towarzystw; nie jesteśmy znów w tak odmiennych warunkach od reszty młodzieży, żebyśmy potrzebowali uciekać się do instytucji bardzo nam obcej i mówiąc nawiasem — średniowiecznej.

— Kolega Rwański proponuje przejście do porządku dziennego.

— Proszę o głos! — Wołała Zajdlówna.

— W kwestji formalnej! — wykrzyknęła Wartkowska.

— Koleżanka Wartkowska w kwestji formalnej.

— Proponuję zamknięcie dyskusji.

— Ja jestem przeciw!

— Koleżanka Zajdel nie prosiła o głos! — Kto jeszcze życzy sobie głos zabrać? — Nikt? — Głosujemy nad zamknięciem dyskusji, — Kto jest za? — Raz, dwa, trzy, cztery, pięć... ośmnaście!... — Dyskusja zamknięta. — Kto żąda głosu? — Koleżanka Wartkowska, koleżanka Zajdel.

— Ja cofam swój wniosek o zmianie ustawy towarzystwa. — Skończyłam.

— Koleżanka Zajdel?

— Chciałam wiedzieć, dlaczego ta średniowieczna instytucja, zapożyczona u obcych była miesiąc temu niezbędną, dlaczego przeszła w zasadzie, została głęboko obmyślaną przez koleżankę... Wartkowską i silnie popartą przez kolegę Rwańskiego, a dziś, w miesiąc później, okazuje się nieodpowiednią, „projektodawczyni" cofa go stanowczo, a kolega Rwański proponuje — przejście do porządku dziennego? — Co to zaszło w towarzystwie, co wskazało na szkodliwość tak niezbędnej niedawno reformy? — Bo my przecie robimy zawsze prawa ad hoc: gdy zajdzie szczególny jakiś wypadek. — Gdy trzeba kogo zdeptać, zaafiszować, zmusić do pogodzenia z kimś, czy coś podobnego. — Ja myślę, że towarzystwo powinno zostawić swym członkom swobodę regulowania stosunków osobistych z osobami stojącemi poza jego obrębem, lub członków między sobą wedle uznania każdej jednostki i że trzeba nam wypowiedzieć się wyraźnie w tej kwestji.

— Czy koleżanka Zajdel skończyła?

— Tak.

— Zwracam uwagę koleżanki Zajdel, że właśnie pozostawienie dawnej ustawy odpowiada jej projektowi.

— Ja tego nie widzę...

— Dyskusja zamknięta, koleżanko, przystępujemy do głosowania: — Kto jest za zmianą ustawy? — Nikt. — Kto jest przeciw? — Większość. Porządek dzienny?

— Koleżanka Potulińska prosi o przyjęcie jej do liczby członków.

— Głosowanie jest tajne i w nieobecności waszej, Potulińska. — Zechciejcie opuścić zgromadzenie.

Kazia wyszła do przedpokoju. — Za chwilę przywołano ją i przywitano uściśnieniem ręki.

— Prządek dzienny? — Spytała następnie przewodnicząca.

— Dymisja koleżanki Bartskiej...

— Jest list?

— Tak.

— Proszę odczytać.

— „Do Towarzystwa wzajemnego kształcenia młodzieży polskiej w Genewie".

(Ciąg dalszy nastąpi).

źle przygotowane, iż dają jak najmniej posiłku, a jeszcze mniej zdrowia.

Podziwiać można nie jeden raz wytrwałość organizmu ludu naszego, który może w podobny sposób odżywiać się i istnieć.

Nie zaprzeczamy, iż w wioskach znachodzą się gosposie, które umieją dobrze chleb upiec, barszcz ukwasić, kluski ugotować. Ale to są wyjątki i są wioski wyjątkowe, w których kobiety prawdziwie dobrze gotują.

Lecz spotykaliśmy okolice i miejscowości, w których wiedza kulinarna nie przeszła prawie po za granicę dzikości.

Chociaż żytko ładne i mąka dobra, chleb za to jak najnieszczęśliwszy, pełny zakalca.

Chociaż jest i mleko i kasza, ale już te kluski lub pierogi niemożliwe do przełknięcia.

W wioskach takich bywają szkoły od lat wielu, czytelnie, Kółka rolnicze. Postępu znać dość, ale do kuchni w chacie jeszcze nikt nie zbliżył się i nie zakołatał.

Cóż mówić o kobietach z przedmieść i wiosek podmiejskich?

Te nie mają ani żyta na chleb, ani mąki na kluski, ani mleka do kawy...

A zgotować trzeba i trzeba dać jeść!...

Jedne gotują wodziankę, to jest zupę z odpadków chleba suchego, kupowanego w restauracjach, a to przyozdabiają octem dla smaku. Drugie gotują zupę z ziemniaków i znowu omaszczają octem.

Ocet ten przy potrawach, nie dających posiłku, pali w wnętrznościach i ciągnie do picia.

Często też musi biedny robotnik wypić gorzałczyny lub „haraku“, aby jako tako poprawić smak po obiedzie, który go ani ogrzał ani posilił...

Często dzieci chorują ciężko i stają się na całe życie niezdolnemi do pracy, bo od najmłodszych lat nie miały pożywienia zdrowego...

A pożywienie ludu, to jego siła i jego moc pracy... jednakże o tem nie myślimy.

Myśleliśmy kilkakroć, aby zwrócić się z prośbą do nauczycielek wiejskich w tej sprawie, bo zapewne, że im najbliższa droga do tego, aby oświecić kobiety co to znaczy pokarm zdrowy i posilny, ale sama prośba nie pomoże.

Musi być rzecz obmyślana przez szersze koło i poparta materjalnie.

Należałoby zaprowadzić wędrowne kursa od wsi do wsi.

Ach!... Któż to rozpocznie?

Co jeszcze ważniejsze... Kto da fundusze?...

Otóż to są szczyty nieprzebyte. Gdybyśmy mieli tylu, chętnych i nie bojących się trudu ilu ich bywa do przebywania szczytów tatrzańskich, dużo by nasza oświata ludowa postąpiła w pochodzie...

Ale — Zakopane nęci i wabi — choć męczy i kosztuje, a praca ofiarna dla ludu — nie ma jeszcze tyle powabu i miłośników.

Zdarza się niejeden raz — iż na wesele, zaręczyny lub inną uroczystość wioskową, zabiją prosiaka, albo ciele i sąsiadki sporządzają mięsa dość na przyjęcie gości. Ale kto przypatrzy się w jaki sposób mięso to jest użyte — ręce załamie i pytać pocznie: — czy to dzieje się w wieku oświaty?...

Lud czeski, morawski, niemiecki w porównaniu do ludu naszego, o wieki poszedł naprzód w tym względzie?...

Ale też niema chyba może w Europie ludu tak nędznie żyjącego jak nasz!...

Nie zawsze przyczyną lichego pożywienia jest nędza, bo częstokroć ten sam kawałek mięsa mógłby dać więcej zdrowia i siły, gdyby był dobrze użyty...

Nauka dopełniająca dla dziewcząt starszych, mogłaby tu w pierwszym rzędzie przyjść z pomocą, ale na to potrzeba pomocy materjalnej dla dostarczenia produktów i wynagrodzenia nauczycielek...

Kwestja jest bardzo ważna, więc jeszcze do niej wrócimy. Dziś jeszcze raz rzucamy pytanie mówiąc: — Kto to rozpocznie?...

LITERATURA I SZTUKA.

Pamiętnik Dantego.

Księgarnia F. Hösicka w Warszawie wydała świeżo pamiętnik Dantego Alighieri, twórcy „Boskiej komedji“, w przepięknym przekładzie mało znanego a jednego z najszlachetniejszych poetów polskich poprzedniej epoki Gustawa Ehrenberga, autora pieśni narodowych: „Hej tam w karczmie za stołem“, i „Gdy naród do boju wystąpił z orężem!“ Z książki tej zdaje znakomity nasz współczesny poeta, Kazimierz Tetmajer, na szpaltach „Kurjera warsz.“ następujące sprawozdanie:

I. „Na dwie połowy dzieli się świat: do Chrystusa i od Chrystusa. Poetą czasów pogańskich był Homer, poetą czasów chrześcijańskich jest Szekspir. Obok Homera jest Biblja, obok Szekspira — Dante.

Co duch ludzki pogański mógł stworzyć najpiękniejszego na ziemi, wypowiada „Iljada“ i „Odysseja“, co mógł stworzyć największego na niebie, wypowiada Biblja, Stary testament. Przyszła nowa era, nowa cywilizacja, chrześcijańska. Homera zastępuje Szekspir, Biblję — Dante. Co najpiękniejszego nowej ery duch ludzki stworzyć mógł na ziemi, zawarte jest w tragedjach Szekspira, co największego na niebie — w „Boskiej komedji“.

Są takie imiona, przy których wszystko się kończy, jeżeli tak można powiedzieć. Takiem imieniem np. jest Mojżesz, prorok Eljasz, jest Leonidas, albo Horatius Cocles, jest Michał Anioł, albo Napoleon Wielki, Dżingishan, albo Kopernik; takiem imieniem, jednem z pierwszych między pierwszymi jest Dante.

Wieki szły, wieki idą i wieki pójdą: on będzie trwał. Niespożytemi nie są jego opowiadania o florenckich grzesznikach, o których dziś nikt już nie dba, ani sferyczne kombinacje kręgów niebieskich; niewiem nawet, czy ocaliłby je od zapomnienia niesłychany Dantego kunszt, jak ledwo zapomnieniu bronią się bohaterowie Ariosta i Tassa, Camoënsa lub Calderona, jak w zapomnienie prawie poszli bohaterowie indyjskich epopei. Niespożytem w Dantem jest to, że „Boska komedja“ jest najwyższym wyrazem wyobraźni chrześcijańskiej (w ścisłem tego słowa znaczeniu) o piekle, czyśccu i niebie, o zagrobie.

Kto wierzy w to, czego naucza Kościół, dlatego od tysiąca lat nie zmieniło się pojęcie zagrobowego życia duszy; Dante trwa siódmy wiek, trwać będzie, dopóki trwać będzie wiara Kościoła katolickiego.

Olbrzymi cień.

W pałacu dożów weneckich jest popiersie Dantego. „Straszna jest posępność w tej głowie, przed którą dusze umarłych ciągnęły szeregiem“. Michał Anioł ma twarz, jak noc; Dante ma twarz, jak jakiś północny norweski fjord. Posępna, cicha, bezdenna twarz, cypel i kraniec ducha ludzkiego — dalej duch ludzki nie może iść.

Z autorem najpoważniejszego na świecie poematu, epopei zagrobowego żywota duszy ludzkiej, łączy się, jak z żadnem innem imieniem bez wyjątku na świecie, imię kobiety, imię kochanki, legenda miłości. Bezdenny, najwyższy Dante, jak ckliwy i czuły Petrarka z Laurą, związał się na wieki z imieniem Beatryczy.

Gdyby się chciało poetów w jakiś sposób tytułować, jeżeli o Homerze powiedziałoby się przedewszystkiem artysta, o Szekspirze — psycholog, to o Dantem możnaby powiedzieć: nauczyciel. Uczy on Włochów pisać po włosku, po prostu tworzy nowoczesny język włoski literacki, a zarazem przez całe blizko sto pieśni swego poematu uczy o piekle, czyśccu i niebie! Jest coś scholastycznego, coś pedagogicznego, coś katedralnego w Dantem; jest coś encyklopedycznego i mentorskiego. I w jedyny chyba na świecie sposób opowiada on o swojej miłości.

Mówi tłómacz „*Vita nuova*“, Gustaw Ehrenberg:

„W połowie XIII wieku rozpoczęła się właściwa literatura włoska, narodowym przemawiająca językiem. Po nieśmiałych próbach w sycylijskiem narzeczu, po mistycznych choć pełnych prostoty pieśniach franciszkańskich poetów, pierwszym artystycznym objawem tej literatury była poezja, tworzona na wzór prowansalskiej, czerpiąca w tej ostatniej formę i przedmiot, ale różniąca się od niej wyższym polotem myśli, subtelną analizą uczuć, tudzież idealizacją, graniczącą z mistycyzmem. Odrodzenie religijnego uczucia we Włoszech odbiło się w szczególny sposób na miłosnej poezji pierwszych trubadurów włoskich. Przesadny wyraz czci kobiet, przejęty z prowansalskiego obyczaju, przybrał tu cechę bardziej marzycielską, splótł się, aż do nadużycia, z religijnemi wyobrażeniami i nadał stanowcze literackie uprawnienie temu obłędowi, który osobistą skłonność, nietylko w estetyczne lub nawet uczciwie kształcące, etyczne ustrajał pobudki, ale nawet tworzył z niej cnotę, więcej niż cnotę: świętość, przedmiot czci. Poza piękną miarą szczerego uczucia, której wyraz znajdujemy nieraz w poezjach pierwotnych, najczęściej zaś w poezji słowiańskiej, znajduje się tylko miejsce na namiętność albo świadomą swojego charakteru mieszanego, zmysłowo-idealnego, albo rozwijającą się na gruncie rozmyślnego złudzenia i przybierającą postać mistycznego zachwytu. Jakkowiek ta druga forma namiętności szlachetniejsze ma cechy i niekiedy posłużyć może do względnego duchowego postępu, mieści jednak w sobie niebezpieczeństwa, wynikające z jej chorobliwego i sztucznego nastroju. Słabsze umysły do zupełnego obłąkania prowadzi, w literaturze prędko się zużywa i wyczerpuje; po śpiewakach miłosnego zachwytu, występują nieraz głosiciele lekkomyślnych stosunków i rozpusty.

W literaturze włoskiej następstwo tych dwu dróg bardzo jest widocznem. Pierwszą z nich poszedł Dante Alighieri i na samym początku swojego literackiego zawodu tak się głęboko zanurzył w otchłań owej mistycznej adoracji, że nie wiele mu brakowało do zupełnej utraty równowagi umysłowej. Że się z tego obłędu podniosł, że go owszem użył za szczebel do wydostania się na najszczytniejsze wyżyny poetyckiej twórczości, winien to przedewszystkiem dzielnej organizacji umysłu, wspartej rozległą na owe czasy nauką, wytrwałą pracą i badawczem ducha usposobieniem, winien to charakterowi energicznemu, łączącemu niejako z longobardzką zaciętością starorzymską zdolność praktyczną“.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. Dziś w piątek Daniela męczennika i Genowefy panny; w sobotę Eugenjusza biskupa; w niedzielę Telesfora męczennika i Emiljany panny.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 7 minut 40 rano, zachód przypada o godzinie 3 minut 48, długość dnia godzin 8 minut 8.

Kalendarz myśliwski. W styczniu wolno polować na: kozły (rogacze) i zające; na jarząbki, cietrzewie, głuszce, dropie i pardwy, oraz na ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Przez cały rok należy ochraniać: łanie, sarny, cielęta i spiczaki, tudzież samice głuszców i cietrzewi.

Tępić należy dziki i lisy.

Kalendarz rybacki. W styczniu wolno łowić: bolenia, lipienia, głowacicę, świnkę, wyrozuba, czopa, sandacza, brzanę, cyrkę, łososia, pstrąga i jazia.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.

Sobota: „Kominiarze“, kom. rodzajowa w 4-ech obr. Fr. Domnika (nowość).

Niedziela o godz. 3-ciej: „Jasełka“.

Niedziela o godz. 7-ej: „Kominiarze“, kom. rodzajowa w 4-ech obr. Fr. Domnika.

Poniedziałek o godz. 3-ciej: „Burza“, baśń w 6-ciu obr. Szekspira (ceny zniżone do połowy).

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Warunki przedpłaty: w mieście miesięcznie 1 zlr., za odnoszenie 20 ct. Na prowincji miesięcznie 1 zlr. 20 ct.

Prosimy o rychłe nadsyłanie przedpłaty w celu uregulowania nakładu.

Na listach i przekazach upraszamy pisać wyraźnie adres:

Administracja „Naszego Głosu“ Garbarska, 7.

Świadectwo Maksa Nordaua.

Jeden z dzienników polskich, dając sprawozdanie z ubiegłego roku, wypełnił je, ku niemałemu zapewne zdziwieniu czytelników, atakami na fundację Nobla.

Zapewne, wolno jest panom, dzierżącym miecz szóstego (inni twierdzą, że ósmego) mocarstwa, tym mieczem wywijać, jednakże to fechtowanie orężem w powietrzu, przypomina walki Donkiszota z wiatrakami.

A co jeszcze obniża wartość podobnego poniżenia w opinji ogółu szlachetnej fundacji wielkiego filantropa, to powoływanie się na powagę... Maksa Nordan'a.

Być może, iż ów pan, co tak mocno natrząsa się z przedstawicieli kultury skandynawskiej, uważając się za mądrzejszego od „18“ nieśmiertelnych, którzy przyznali nagrodę np. takiemu Durantowi, twórcy Towarzystw Czerwonego Krzyża. I nam niezupełnie podoba się wybór Sully-Prudhomma, jednakże nie można bez ostrego skarcenia przejść do porządku dziennego nad potępieniem w czambuł fundacji, która jest jedną z najpiękniejszych w dziejach rozwoju kultury.

Oto, co pisze Max Nordau słynny żydek pruski, wódz sjonistów i t. d. „Tak zwani dobrze myślący, natury dworackie, urzędowo cechowani, mogą z wdzięcznością wspominać o Noblu. Jego fundacja jest wynikiem hierarchicznego zmysłu, który musi znaleść poklask u wszelkich „tajnych radców“. Pozostanie jednak bezpłodną, bo Nobel mógł wprawdzie poświęcić na nią pół setki milionów, ale brakło mu jednego, co takie fundacje napełnia własnem ciepłem, owocnem życiem. Jemu brało — miłości!“

Ba! ba! Passy, Röntgen, Dunant i t. d. to są „tajni radcy“ — zaiste żałować trzeba, że takich radców więcej niema w świecie. Tego przecież żałować wypada, że znalazł się dziennik polski, który w braku innych argumentów na poparcie swoich absurdów szuka ich w utworach pióra osławionego żydowskiego pismaka.

Tłómaczyć to można tylko tym psychopotycznym objawem, jaki w dziennikach pseudo-demokratycznych za często się u nas spotyka: w braku jakiejkolwiek pozytywnej pracy na własnym zagonie — urządza się systematyczną nagonkę na wszystko, co dobre i szlachetne gdzieindziej. (?)

*** Poseł Rotter, „Nasz Głos“ i Morskie Oko.** Sensacyjne rewelacje naszego dziennika o sprawie „Morskiego Oka“ pomieszczone w numerze z 27 grudnia (Nr. 86) nadesłane nam przez naszego korespondenta, zacytował poseł Rotter w mowie swojej wypowiedzianej w tym przedmiocie w Sejmie. Oczywiście faktów odsłoniętych w tej korespondencji nie można

było pominąć w Sejmie milczeniem. Poseł Rotter był jednak na tyle nielojalny, że nie zacytował „Naszego Głosu“, lecz oświadczył, że czyta ten artykuł z „Wieku XX-go“ który artykuł nasz przedrukował, oczywiście bez podania źródła. Zdarzyła się jednak drobna okoliczność, zdradzająca niezbicie, że artykuł został przez posła Rottera do tego stopnia żywcem z „Naszego Głosu“ wzięty, iż nie zadał sobie nawet trudu, aby poprawić drobną pomyłkę druku, jaka się w naszej zecerni do artykułu wkradła. Oto wydrukowano u nas przypadkiem: „Jeden z żandarmów węgierskich wyraził się nawet dumnie“, podczas gdy w rękopisie naszego korespondenta było: „Jeden z żandarmów węgierskich wyraził się nawet dom nie“. „Dumność“ żandarmów węgierskich, wywołana przeoczeniem naszej korektorki, weszła dzięki posłowi Rotterowi do stenograficznych protokołów sejmu, jako pomnik... szczególnicjszej lojalności tego posła w cytowaniu źródeł, na których się opiera.

* **Losowanie** przysięgłych I kadencji (lutowej) odbyło się dziś w prezydjum sądu krajowego, pod przewodnictwem wiceprezydenta sądu krajowego dra Juljana Morelowskiego, w asystencji radców sądu krajowego Zdzisława Katyńskiego i Mieczysława Turowicza, wobec prokuratora państwa, radcy sądu krajowego wyższego p. Romann Dolińskiego, delegata Izby adwokackiej mecenasa dra Bronisława Gunkiewicza i protokolanta-kancelisty p. Żelechowskiego.

Jako przysięgli główni wylosowani zostali: Angelus Włodzimierz, dyr. zakł. zastawn., Bałuk Leon, właśc. realn., piekarz, Bartonec Franciszek, inspektor górniczy w Sierszy, Batko Józef, właśc. real. w Zakrzówku, Butelski Jan, właśc. realn., Chyliński Michał, właśc. wydawnictwa „Czasu“, Demetrykiewicz Mieczysław, urz. Tow. wzaj. ubezp., Gabryelski Zdzisław, właśc. sprzedaży fortep., dr. Gertler Norbert, lekarz, dr. Gross Adolf, adwokat i wł. realn., Isenberg Leon, ajent handlowy, Kaczmarski Władysław, budowniczy, Kohn Dawid, właśc. ajencji handl., Kuczmierczyk Józef, właśc. handlu korz., Kuczyński Feliks, blacharz, Kurkiewicz Juljan, właśc. handlu książek i art. religijn., Landau Saul Rafał, zegarmistrz, dr. Landau Zygmunt, lekarz, Liban Bernard, fabrykant cementu w Podgórzu, dr. Łepkowski Karol, adwokat, dr. Mańkowski Leon, docent Uniw., dr. Marchlewski Leon. docent Uniw., dr. Merz Alfred, lekarz, Rozenzweig Henryk, właśc. realn., Rożnowski Stanisław, właśc. realn., Salomon Adolf, urz. Banku hip., Sapalski Władysław, urz. asek., Serafiński Bartłomiej, właśc. realn., Śliwiński Józef, właśc. realn., Słyszko Andrzej, właśc. realn. w Podgórzu, Stanisławski Jan, prof. akad. szt. pięk., Stypkowski Franciszek, masarz, Tinberg Dawid, urz. Banku gal., Tlachna Leopold, budowniczy w Zakrzówku, Turek Franciszek, właśc. real., Wygrzywalski Jan, urz. Tow. wzaj. ubezp.

Jako przysięgli zastępcy wylosowani zostali: Goldgard Aron, właśc. realności, Natansohn Bernard, prywatny, Pamm Mendel właśc. handlu mebli, Pulczyński Józef, właśc. handlu korz., Singer Salomon, agent handlowy, Szklarski Andrzej, właśc. realn., Teitelbaum Kalman, właśc. realn., Walczakiewicz Antoni, właśc. realn., Waldmann Maurycy, właśc. realn., Weindling Baruch, właśc. handlu win.

* **II Bal akademicki** urządzany staraniem Czytelni akad. im. Ad. Mickiewicza odbędzie się dnia 4 lutego 1902 r. w sali Hotelu Saskiego. Komitet już od miesiąca pracuje nader energicznie, aby bal wypadł jak najświetniej.

* **Wynik dzisiejszych wyborów** do komisyj podat kowych przedstawia się jak następuje:

I koło: 1) Jałbrzykowski Zygmunt, właściciel dóbr Ujazd, członek; 2) Władysław hr. Mycielski z Łuczanowic, zastępca.

II koło: 1) Amster Maurycy, propinator z Krowodrzy, członek; 2) Rosenzweig Abraham, dzierżawca prop. Łobzów, zastępca; 3) Szlang Eliasz, wł. realn. w Czarnej wsi, zastępca.

III koło: 1) Tiefenbrun Eliasz, dzierż. dóbr Wyciąże, członek; 2) Bernard Kornblum, piekarz z Krowodrzy, zastępca.

A więc w drugiem i trzeciem kole sami żydzi! Prześlicznie! Coraz lepiej!

* **Z teatru.** Dzisiaj artyści nasi pod kierunkiem p. Walewskiego i w obecności autora dwukrotnie robią generalną próbę z 4 aktowej komedji rodzajowej Fr. Domnika „Kominiarze“ w której główną rolę odegrają pp. Puchniewska, Ordonówna, Wojcicka, Kosmowska, Gawlikowska, Sokolicz, Jeremi i Teodorowicz, pp. Mielewski, Kotarbiński, Bednarczyk, Zelwerowicz, Przybyłowicz, Jednowski, Wojcicki i inni.

* **Usiłowane samobójstwo.** Władysław Fretter, trochę robotnik, trochę służący, a przedewszystkiem desperat kupił sobie wczoraj za kilka halerzy zapałek, fosfor rozmoczył w spirytusie i wypił tę truciznę. Zasłabszy upadł koło kościoła Marjackiego. Wezwane pogotowie, po udzieleniu mu pomocy i wypompowaniu żołądka odwiozło niedoszłego samobójcę do szpitala św. Łazarza.

* **Kradzież.** Wczoraj o godzinie 2 popołudniu dokonano śmiałej kradzieży na szkodę żyda Abrahama Feigenbauma, przy ul. Dietlowskiej l. 40 zamieszkałego. Skradziono mianowicie z zamkniętej spiżarni zapasy domowe w wartości 10 kor. Charakterystycznem zaś jest, iż złodziej w biały dzień operując nie zwrócił niczyjej uwagi.

* **H. K. T.** Z przykrością zmuszeni jesteśmy zaznaczyć, iż pewien właściciel fabryki wyrobów cukierniczych w Krakowie, rozdaje swym odbiorcom i przyjaciołom torebki na papiery, na których w języku hakaty poleca swoje wyroby. Sądzimy, iż zaszła omyłka, gdyż nie posądzamy żadnego Polaka o świadome szerzenie germanizmu u nas. Zwracamy się zatem do interesowanego z uwagą, iż wskazanem by było aby w jak najkrótszym czasie wycofał owe torebki z reklamą w języku niemieckim, a zastąpił polskiemi. W nadziei, że to uczyni, nie wymieniamy nazwiska.

)(**Zawsze oni.** „Gazeta Warszawska“ donosi: We wszystkich przestępstwach dotyczących „żywego towaru“ i... okowity, zawsze można z całą słusznością powiedzieć: „szukaj żyda“. I onegdaj, przed odejściem pociągu do Granicy na dworcu Wiedeńskim żandarm zobaczywszy dwie młode wieśniaczki w towarzystwie żyda trafnie osądził, że to „żywy towar“ i handlarz. Z doraźnego śledztwa okazało się, że to są Litwinki z powiatu Trockiego, obie siostry. Młode wieśniaczki same dobrze nie wiedziały gdzie jadą. Oto do służby. Ale jakiej i dokąd! — nic nie podejrzywają. Aresztowani żydzi — bo znalazł się wnet i drugi — przyznali się, że mieli polecenie dostawić Litwinki za granicę.

Są to: Szlama Rosenberg i Symcha Pargamut. Zapewne idąc po nitce do kłębka, dotrze śledztwo i do główniejszych macherów zorganizowanego handlu „żywym towarem“, którego Pargamut i Rosenberg są tylko podrzędnymi agentami. Prawie jednocześnie w domu pod nr. 30, przy ulicy Targowej na Pradze, wykryto gorzelnię. Znaleziono tedy kociołek mosiężny, aparat destylacyjny i różne przybory do wydobywania spirytusu z politury. Właściciel mieszkania Izrael Retman, mimo tak przekonywających dowodów udawał nieświadomego. To ktoś dla żartu sobie tak robił — tłómaczył Izrael. A może to były jakie doświadczenia chemiczne? — dodawał z rozczulającą naiwnością. Osadzony w areszcie Retman spólników wzbrania się wymienić.

)(**Losy.** Przy wczorajszem ciągnieniu austrjackich losów „Czerwonego Krzyża“ główna wygrana 70.000 k. padła na serję 10.462 Nr. 36, druga wygrana 20.000 k. padła na s. 822 Nr. 26.

Przy ciągnięniu losów brunszwickich główna wygrana 45.000 marek padła na s. 4508 Nr. 7.

)(**Kobieta** postrzelona w niedzielę przez leśniczego w lesie klasztoru franciszkańskiego obok Kozielnik, o czem donieśliśmy już w wiadomości telefonicznej, nazywa się Marja Niczej, jest córką włościanina z Przysiółka Pirejówka pod Sichorem. Szła ona w towarzystwie innych osób do kościoła, a chcąc sobie skrócić drogę szła ścieżką przez las, którędy był przechód wzbroniony. Leśniczy twierdził, że strzał padł przypadkowo i zgłosił się sam. Pozostaje on w więzieniu. Kula ugrzęzła rannej w nodze.

)(**W seminarjach duchownych** we Lwowie i Krakowie bawi kilkunastu kleryków amerykańskich, Irlandczyków z rodu, którzy mają się nieco wyuczyć języka polskiego, aby następnie módz objąć stanowiska duchownych wśród Polonji w Ameryce. Donosiliśmy już w swoim czasie o ich przyjeździe.

)(**U nas inaczej.** Na posiedzeniu Rady m. Lwowa odmówiono lwowskiej szkole ewangelickiej podwyższenia subwencji na rok 1901. W dyskusji jaka się nad tą sprawą wywiązała, żądali mowcy, by na przyszłość udzielano subwencji jedynie pod tym warunkiem, że przy wykładach uwzględniany będzie w większych rozmiarach język polski. U nas w Krakowie podobny wniosek radcy Bartoszewicza został odrzucony, a występował przeciwko niemu sam pan hr. Tarnowski.

)(**Wykrycie tajemnicy.** Wiadomo, że rząd rosyjski zaprowadził niedawno cło od książek polskich wydawanych zagranicą, a rosyjskie ministerjum skarbu usprawiedliwiło ten krok swój tem, że drukarze i księgarze z Królestwa Polskiego uskarżali się, iż nie są w stanie sprostać taniości książek wydawanych w Galicji i prosili ministra o obronę rodzinnego przemysłu przed konkurencją Polaków z Galicji. Ministerjum nie wymieniło nazwiska żadnego z tych drukarzy i księgarzy, którzy to podanie wnieśli, więc publiczność zachodziła w głowę, kto też mógł z takiem niepatrjotycznem żądaniem wystąpić do rządu. W prasie zaś, nie wiedzieć na jakiej podstawie powstało tu i ówdzie podejrzenie, że musiał chyba z tem żądaniem wystąpić Gebethner, król księgarzy warszawskich. Aliści p. Gebethner w otwartym liście zaprzeczył temu stanowczo, a sfery interesowane zaczęły tem gorliwiej starać się o wykrycie tajemnicy i o wymienienie nazwisk autorów owej prośby do rządu rosyjskiego. Aż wreszcie teraz sprawa się wyjaśniła: Nikczemne to podanie wniosły dwie firmy drukarsko-księgarskie w Częstochowie: jedna Kohn i Oderfeld, druga Moritz Stochelski, obie izraelickie i obie trudniące się wydawnictwem senników egipskich i innych podobnych szkodliwych książek. Z Warszawy donoszą, że tam prywatnie — ponieważ w dziennikach nie wolno takich rzeczy pisać — odbywa się propaganda za zupełnem zbojkotowaniem tych firm.

)(**Leon XIII do episkopatu czeskiego.** „Vaterland“ ogłasza pismo apostolskie, które papież na prośbę arcybiskupa ołomunieckiego, Kohna, wystosował do episkopatu w Czechach i na Morawach. Pismo podnosi, że obok rozmaitych zewnętrznych i wewnętrznych wrogów sprawy katolickiej, istnieje także spór wśród katolików, w sprawie kwestji językowej. Papież nie chce rozstrzygać w tym sporze, w każdym razie trzeba jednak przy wszelkiej ochronie języka ojczystego, tak samo, jak przy popieraniu każdego innego prawa jednostek, mieć na oku wspólne dobro państwa. Ojciec św. wzywa więc wiernych, aby w tego rodzaju sporach nie zapominali o wspólności wiary i pokrewieństwie duchowem i starali się unikać sporów i nienawiści. Duchowieństwo musi być wzorem, pamiętając o tem, że mięszanie się w tego rodzaju spory sprzeciwia się ich urzędowi. Na to należy szczególnie mieć wzgląd przy wykształceniu młodych duszpasterzy w seminarjach.

)(**Strejk w kopalniach djamentów.** Jak donosi amsterdamski „Hetvolk“, zgromadzenie przewódców stowarzyszeń robotników djamentowych uchwaliło wobec onegdajszej uchwały pracodawców, proklamować ogólny strejk w ich kopalniach.

)(**Z Żurawna** donoszą „Słowu Polskiemu“, że dnia 30 z. m. odbyło się tam burzliwe posiedzenie rady miejskiej, na którem 16 głosami przeciw 3 uchwalono wyrazić wotum nieufności naczelnikowi gminy Herszowi Fränklowi, a to z powodu jego zgubnej gospodarki.

)(**Olbrzymie okręty.** Z Glasgowa donoszą: Tutejsza fabryka okrętów otrzymała od admiralicji wezwanie, by przedłożyła w jak najkrótszym czasie preliminarz budowy dwóch okrętów wojennych, pięciu pancerników I. klasy i dwóch krążowników III. klasy. Okręty wojenne będą największe, jakie wogóle posiada marynarka angielska.

)(**Monopol spirytusowy** Z Czerniowiec donoszą do „Słowa Polskiego“, że wczoraj odbyło się tam pod przewodnictwem marszałka krajowego, Lupula, zgromadzenie właścicieli większych posiadłości, na którem obradowano nad sprawą zniesienia prawa propinacyjnego, a zaprowadzenia monopolu spirytusowego. Po referacie dra Halbana, uchwalono wystosować do rządu prośbę o zniesienie prawa propinacyjnego na Bukowinie i objęcie zobowiązania funduszu propinacyjnego, przez zaprowadzenie monopolu spirytusowego. Wybrano następnie komitet, w skład którego weszli: Mustazza, dr. Plonder i prof. Halban. Komitet ten chce nawiązać rokowania także z właścicielami większych posiadłości w Galicji.

)(**Zatonięcie austrjackiego parowca.** Ajencja Havasa donosi z Rouen, że austrjacki parowiec „Deak“, który odpłynął z Tryestu z ładunkiem zboża i drzewa, częściowo spłonął. Szkoda jest znaczna.

)(**Sankcja.** „Wiener Ztg.“ ogłasza: Cesarz udzielił sankcji uchwalonemu przez Sejm galicyjski projektowi ustawy w sprawie pozwolenia gminie m. Nowy Sącz na pobieranie myta drogowego.

)(**Zjazd rosyjskich przyrodników.** Z Petersburga donoszą: Wczoraj nastąpiło tu otwarcie XI-go kongresu rosyjskich przyrodników i lekarzy pod honorowem przewodnictwem księcia oldenburskiego. Krakowski Uniwersytet reprezentuje prof. Wicherkiewicz. Skąd się wziął ten reprezentant krakowskiego Uniwersytetu na zjeździe rosyjskich przyrodników, tego nie umiemy wyjaśnić.

)(**Z Doliny** donoszą: Na przedmieściu Obliskie zdarzył się wczoraj bardzo smutny wypadek. Kilku parobczaków przyszło po kolędzie do Ewy Stefaniszyny. Podczas zabawy jeden z parobczaków, nazwiskiem Jan Lorenc, wziął do ręki pistolet i tak nieostrożnie nim poruszał, iż broń wypaliła. Strzał ugodził parobka Wilhelma Krama, siedzącego naprzeciw niego. Strzał ranił Kramera ciężko, który upadł bez przytomności. Odwieziono go do szpitala powszechnego we Lwowie.

)(**Kwaterunek.** Ministerstwo obrony krajowej w porozumieniu z państwowem ministerstwem wojny, wyznaczyło wynagrodzenie, płacić się mające w Galicji przez skarb wojskowy w roku 1902, za objady, które podczas przemarszu należą się od ponoszących kwaterunek żołnierzom, począwszy od zastępcy oficera aż do najniższego stopnia w następujących kwotach; 48 halerzy dla miasta Krakowa, 35 dla wszystkich innych stacyj przechodzących, oprócz Lwowa i Krakowa.

)(**Losowanie.** Dnia 31 grudnia odbyło się 25 losowanie obligacji krajowego funduszu propinacyjnego na ogólną kwotę 2,222.800 koron. Wyszczególnienie tego losowania znajduje się w dzisiejszym dodatku do „Gazety Lwowskiej“.

)(**Arcybiskup ormiański,** ks. Józef Teodorowicz, przybył wczoraj o godzinie 2 minut 11 do Lwowa. Na dworcu kolejowym oczekiwało na niego duchowieństwo ormiańskie i licznie zgromadzeni członkowie tutejszej ormiańskiej kolonii. Gdy ks. arcybiskup przybył do poczekalni I klasy, powitał go imieniem katolików-Ormian ks. kanonik Dawidowicz, zaś imieniem dyecezji poseł na Sejm krajowy Mikołaj Krzysztofowicz. Arcybiskup Teodorowicz, w odpowiedzi na powitanie, podziękował najpierw ziemianom za serdeczne przyjęcie, następnie zaś zapewnił obecnych, że wszystkie swoje siły, myśli, serce i pracę poświęci dla dobra swoich poddanych. Z dworca udał się arcybiskup wprost do pałacu arcybiskupiego.

)(**Książę Jerzy Czartoryski** otrzymał wiele telegramów gratulacyjnych z powodu złożenia deklaracji w Sejmie. Między innemi otrzymał także następujący telegram: „Cześć i wdzięczność świetnemu Kołu posłów polskich za przepiękną deklarację w sprawie wrzesińskiej! Profesor Wicherkiewicz“. — „Hołd składam księciu panu za to świetne wystąpienie! Kowalski z Birczy“.

)(**Tyfus.** W Ciszkach pod Lwowem wybuchła

nagminnie epidemja tyfusu brzusznego.

)(**Recepcye u marszałka.** „Słowo Polskie“ dowiaduje się, że bal u marszałka krajowego hr. Andrzeja Potockiego odbędzie się dnia 28 stycznia. Bal u namiestnika hr. Leona Pinińskiego odbędzie się dn. 8 lutego.

U p. marszałka krajowego hr. Andrzeja Potockiego odbył się wczoraj o godz 8-mej wieczorem pierwszy objad, na który przybyli: Cecylia hr. Badeniowa, ks. Jerzy Czartoryski z córką, księstwo Andrzejowie Lubomirscy, hr. Roman Potocki z żoną, baron Löbl i inni.

)(**Tadeusz Rittner,** syn b. ministra, złożył w dyrekcji teatru lwowskiego jednoaktówkę p. t.: „Sąsiadka“.

)(**Bel Sorel nie przyjedzie do Lwowa.** Narady prowadzone ze strony dyrekcji teatru lwowskiego z p. Bel Sorel, która w lutym b. r. miała przybyć do Lwowa na ponowne występy gościnne, rozbiły się z powodu niezgody co do warunków pieniężnych.

§ **Zamach dynamitowy.** Z Kijowa dochodzi niesprawdzona jeszcze, ale sensacyjna wiadomość, którą przeto tu powtarzamy, nie ręcząc bynajmniej za jej prawdziwość. Donoszą mianowicie, że na podwórzu pałacu gubernatora, pod balkonem, przytykającym do sali, w której właśnie zebrani byli dygnitarze i śmietanka towarzystwa kijowskiego na wieczorne, danym na cześć bawiącego w Kijowie wielkiego księcia Konstantego Konstantynowicza, eksplodowała onegdaj bomba. Wśród gości, przerażonych tą eksplozją i nie zdających sobie w pierwszej chwili sprawy, co się stało, tem bardziej, że po wybuchu nastąpiło takie wstrząśnienie, jakby się cały pałac walił, powstała ogromna panika. Wiele pań zemdlało, inne przerażone uciekły na ulicę. Policja, która natychmiast rozpoczęła dochodzenia, znalazła na podwórzu metalowe szczątki bomby. Wybuch był tak silny, iż wszystkie szyby z okien pałacu, prowadzących na podwórze, wyleciały. Ponieważ policja żywiła podejrzenie, iż bombę podłożyli studenci, chcąc się zemścić za przedsięwzięte przeciw nim zarządzenia, przeto aresztowała kilkudziesięciu studentów. Atoli za wstawieniem się za nimi wielkiego księcia wypuszczono ich na wolność. Po mieście wieść o tym zamachu rozeszła się lotem błyskawicy i wywołała wielkie wzburzenie. Wszyscy uważają to za cud prawdziwy, iż sala balowa nie zawaliła się i nie pogrzebała pod gruzami znajdujących się w niej gości.

§ **Rosyjski koncept.** Opowiadają, że kiedy po raz pierwszy prezentował się jen. gub. Czertkowowi prezydent miasta Warszawy, jen. Bibikow (człowiek, jak powszechnie utrzymują, bardzo przyzwoity i rozsądny), Czertkow zamiast rozpytać się o stosunkach, położeniu, stanie i potrzebach Warszawy, zagadnął go ostro:

— Słyszałem, że u pana, w magistracie, sami urzędnicy polacy. Czy tak jest?

— Rzeczywiście — odpowiedział Bibikow — mam ich wielu i nie usuwam, bo są zdolni, pracowici i uczciwi.

— A, to właśnie nam takich w Rosji potrzeba; to ich tam należy przenosić...

§ **Podziękowanie cara.** Na ten temat humorystyczne pismo berlińskie „Lustige Blätter“ zamieściło w ostatnim numerze dwa obrazki charakterystycznej treści. Na jednym widać pięść z workiem z 5000 markami, pod nią nadgraniczną spaloną niedawno miejscowość, Wysztyniec i licznych miejscowych żydów i polaków. Na drugim widać ramię „cara“, podpisującego ukaz z pozwoleniem na zbieranie w obrębie cesarstwa rosyjskiego składek na rzecz ofiar procesu wrzesińskiego. Dopisek brzmi: „Der Zar zeigt sich erkenntlich“.

§ **Ważne dla budujących kościoły!** Szyby do okien, układane z poszczególnych pryzm i krążków, wytwarzano do niedawna w ten sposób, jak przed setkami lat, tj. za pomocą oprawiania kawałków szkła w ołów. Otrzymywało się więc okna, w których poszczególne szybki wiatr łatwo rozluzowywał i przez szpary między oprawą a szybą przenikał, a nadto miało się szyby na wypadek ognia jak najniewytrwalsze, bo oprawa topiła się łatwo i całe okno rozsypywało się od razu w gruz. Dodać do tego potrzeba, że oprawa, z konieczności gruba, zabierała dużo światła, a nadto, jeśli okno było wielkie, należało je jeszcze wzmocnić sztabami żelaza. Dzisiaj wyrabia się szyby składane przy pomocy elektrolizy, czyli dokonywa się t. zw. „szklenia elektrycznego w sposób następujący: krążki i pryzmy, białe czy kolorowe, z których szyba okienna ma być utworzoną, układa się na stole obok siebie w obmyślanym porządku i wkłada się pomiędzy nie, cienkie paski blachy miedzianej, które się następnie w miejscach krzyżowania, jako tako ze sobą lutuje. — Idzie tylko o to, ażeby kawałki szkła obok siebie w wymaganem położeniu utrzymać i tak je ostrożnie do kąpieli elektrolitycznej włożyć. W kąpieli tej jest rozpuszczoną sól miedziana, z której miedź metaliczna się wydziela, łącząc się przytem z paskami miedzi w szybie i wciskając się w każdą szparkę pomiędzy szkło, a metal. Po 30 do 40 godzinach tej kąpieli, następuje tak ściśle spojenie wszystkich krążków i pryzm szklanych, jak gdyby były za pomocą prasy w metal wciskane, a oprawa będzie niesłychanie trwałą.

HUMOR.

Na czasie

— Jestem fryzjerem, przyszedłem polecić się szanownej pani, na rozpoczynający się karnawał...

— Ja fryzjera nie potrzebuję!.. Czy pan nie widzisz, że jestem modernistką-dekadentką?

Teść — oszukańcem

— Wyobraź sobie, jak ja straszliwie z mojem małżeństwem wpadłem!.. Teść obiecywał mi w swojem biurze synekurę, a teraz żąda, abym po odbiór pensji zgłaszał się do biura — osobiście!

Mianowania i przeniesienia. „Gazeta lwowska“ ogłasza: Wyższy Sąd krajowy w Krakowie zamianował auskultantami sądowymi praktykantów: Stanisława Steina, Władysława Kiernika, Andrzeja Domańskiego i Bronisława Krzyżanowskiego i przeniósł oficjałów kancelaryjnych: Stanisława Jaklińskiego z Dąbrowej do Jasła, zaś kancelistę Franciszka Grossa z Limanowej do Żmigrodu.

XLVI. Ciągnienie losów m. Krakowa.

Następujące numera wyciągnięte w pierwszym dniu po 60 koron: 196 203 221 346 348 387 413 759 819 900.

1134 257 306 488 500 786 845 861 885 987.
2055 061 109 147 196 446 593 595 606 678 717 891 902.
3031 287 414 475 478 556 585 682 710 726 764 950.
4078 245 281 328 341 454 533 579 600 619 650.
5342 413 488 511 683 694 729 731 762 777 903.
6138 140 256 271 424 675 747 828 911.
7047 069 299 716 726 793 965.
8035 115 191 215 247 349 443 473 574 819 924.
9109 154 228 276 390 474 540 603 685 797.
10062 094 362 457 471 506 595 758 838 897 943 969 980.
11000 070 217 329 335 375 400 412 426 436 452 492 608 695 782 952.
12067 167 192 215 281 307 343 357 400 408 926 982 990.
13132 220 514 527 660 903 946.
14050 070 136 179 213 257 295 310 733 750 773 872.
15053 169 221 246 335 398 468 512 620 725 789 799 831 924 932 987.
16003 241 253 415 527 571 598 670 694 758 825 875.
17005 021 206 350 396 312 422 434 618 824 868 896 996.
18016 037 067 106 114 245 436 488 562 690 882 964 969 991.
19021 251 271 283 288 345 499 602 673 830.
20256 294 396 527 591 624 745 824 927.
21102 111 135 212 222 271 403 487 568 637 709 792 830 927 984.
22409 453 468 546 559 567 653.
23021 147 219 330 518 542 772 775 904 928 954.
24009 026 195 242 456 470 650 793 977.
25093 158 220 313 322 457 492 543 689 743 933 963.
26009 067 270 275 299 333 465 480 541 843 914.
27073 150 227 243 251 271 281 301 360 436 455 477 483 512 521 761 796 392 928 941.
28099 299 340 437 682 690 766 820 831.
29089 160 230 399 409 738 840 874.
30390 615 629 837 878 996.
31140 145 184 300 363 403 479 488 556 576 786 850 865 890.
32026 099 118 122 177 201 256 361 440 493 526 576 622 726 915 946.
33028 166 261 263 283 285 290 335 360 520 557 558 561 572 661 719 762 824 855 863 956 980.
34015 049 072 147 222 334 567 978.
35027 145 193 381 484 494 641 794 844.
36061 097 152 162 333 361 399 450 483 599 691 826 865 931.
37013 262 592 596 775 779 808 932.
38101 135 168 445 460 635 856 986.
39057 081 102 227 324 579 688 908 947.
40026 178 652 718 782 833 918 945 994.
41043 144 254 289 320 495 653 841 880 976.
42109 164 189 232 259 299 385 388 473 589 627 760 858 891 922 979.
43125 603 772 784 856 951 966.
44066 069 397 413 527 540 595 765 770 834 912.
45184 547 581 648 852 941.
46091 140 156 265 514 524 579 685 817 830 838.
47132 145 297 470 567 888 898 945 951.
48061 153 239 417 547 589 606 614 633 661 823.
49023 170 450 482 667 975.
50124 148 237 291 305 410 427 447 572 833 887 950 982.
51071 205 236 398 414 468 603 759 874 960.
52004 282 394 448 492 659 683 710 773 953.
53044 140 249 332 448 612 750 791 811.
54010 191 291 587 607 625 745 825 836 934 936 984.
55090 109 254 340 629 670 863 892 928 956.
56036 108 169 211 341 357 470 526 777 868 904 907.
57366 437 520 614 769 796 851 892 955.
58131 162 553 573 582 591 707.
59015 041 049 138 144 159 190 456 477 723 738 911.
60044 055 129 262 286 590 703 810 911.
61020 031 062 093 347 366 412 699 707 778 792 801 820 849 886 932.
62199 560 566 670 721 730 771 883 891 914.
63326 376 444 732 856.
64042 173 238 339 498 552 596 796 909 977.
65036 049 051 212 239 325 403 442 752 795 909 992.
66130 133 420 426 427 508 622 645 712 882.
67315 593 661 742 846.
68094 344 359 483 550 559 597 962.
69033 062 151 310 311 313 468 592.
70008 020 041 056 114 324 523 757 885 972.
71049 102 126 149 186 382 494 674 768 834 850 949 980.
72125 154 368 402 463 515 566 667 725 883 988.
73196 218 259 326 388 402 498 573 590 628 700 812.
74038 100 297 630 678 730 763 772 955 968.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

TELEGRAMY „NASZEGO GŁOSU“.

Główna wygrana losu krakowskiego.

Lwów: Główna wygrana krakowskich losów, padła na los, zakupiony na spłaty miesięczne u pewnej firmy bankowej lwowskiej. Nabywcą losu jest współpracownik pewnej firmy handlowej we Lwowie.

Rezygnacja lwowskich radców miejskich.

Lwów: Na wczorajszem tajnem posiedzeniu przyjęła rada miejska do wiadomości zgłoszone przed kilku miesiącami rezygnacje radców Kajetana Janowskiego i Tadeusza Romanowicza.

Przymierze włosko-francuskie.

Kolonja: „Kölnische Zgt.“ donosi w sprawie umowy francusko-włoskiej odnośnie do kwestji morza Śródziemnego, iż umowę taką w Austro-Węgrzech i w Niemczech można tylko z najwyższem zadowoleniem przyjąć, albowiem trójprzymierze chce zabezpieczyć pokój w Europie.

Porozumienie między Francją a Włochami daje większą gwarancję tego pokoju. Oczywiście jeżeli umowa zawarta między Włochami a Francją nie zawiera postanowienia, że Włochy mają wolne ręce zdobyć na Turcji Trypolis, lecz utrzymać tam tylko pewien wpływ.

Ojciec św. przeciw rządowi we Francji.

Paryż: Z Rzymu donoszą, że Ojciec św. przyjmując grono katolików francuskich, oświadczył, że ustawa o kongregacjach jest najcięższym zamachem na Kościół katolicki, jaki kiedykolwiek we Francji wykonano. Jedyny ratunek w obecnem położeniu mogą dać nowe wybory do Izby deputowanych. Katolicy powinni gromadnie poprzeć program utworzonej przez dep. Piou grupy konstytucyjnej.

Przesilenie w „Figarze“.

Paryż: Pierwsza Izba sądu apelacyjnego wydała wyrok w sprawie „Figara“. W wyroku powiedziano, że ostatnie nadzwyczajne zgromadzenie akcjonarjuszy zakończyło się legalnie i że zgodnie z uchwałą tego zgromadzenia Perivier i de Rodays powinni w ciągu tygodnia oddać kierownictwo „Figara“ przedstawicielowi rady nadzorczej Prestatowi.

Sanatorjum dla suchotników w Anglji.

Londyn: „Daily Mail“ donosi, że niejaki Cassl. którego ojciec był bankierem we Francji, zapisał 20.000 funtów szterl. na budowę sanatorjum dla suchotników w Anglji (miejscowości depesza nie podaje).

Wyzyskiwanie Turcji.

Konstantynopol: Słychać, że Anglja domaga się od Turcji znacznego rozszerzenia przyznanego jej na założenie stacji węglowej terytorjum. W. Porta jest mocno zaniepokojona, ponieważ ze strony angielskiej czynią się zabiegi, aby ludność arabską zbuntować przeciw sułtanowi. Podobno Anglicy mają zamiar utworzenia w Mece osobnego kalifatu pod protektoratem angielskim.

Przesilenie w Bułgarji.

Sofja: Cały gabinet Karawełowa oświadczył swą solidarność. Przesilenie trwa dalej. Karawełow domaga się rozwiązania sobranja, na co jednak dotychczas książe nie chce się zgodzić.

Konferencje cukrowe.

Paryż: „Journal de Bruxelles“ donosi, że konferencja cukrowa, która się miała zebrać ponownie dnia 6 bm., zostanie odłożoną do dnia

13 albo 20 bm. Z artykułów dzienników o instrukcjach delegatów francuskich na tę konferencję można nabrać pessymistycznego zapatrywania o rezultacie tej konferencji.

Przyjaźń rosyjsko-francuska.

Paryż: Minister wojny jenerał André otrzymał od rosyjskiego ministerstwa wojny depeszę, w której ministerstwo dziękuje imieniem cara i całemu ministrowi francuskiemu za życzenia noworoczne armji francuskiej. Telegram zawiera dalej słowa: „Armja rosyjska z swej strony również żywi najgoretsze życzenia dla znakomitej armji francuskiej, z którą jest połączoną węzłami najwyższej przyjaźni i sympatji".

Sprawa wenezuelska.

Nowy Jork: Telegram z Port de France donosi, że parowiec „Panrigh" z jenerałem Matos, wielu oficerami i 300 ochotnikami na pokładzie, odpłynął do Wenezueli. Okręt ma po drodze zabrać jeszcze inne załogi. Parowiec jest nowożytnie urządzony, jest lekko opancerzony i posiada kilka dział.

Nowy Jork: Tutejszy konsul wenezuelski otrzymał następującą depeszę z Caracas z dnia 2-go stycznia:

„Fernandez pobity. Pietro wzięty do niewoli. Prezydent Castra pokonał w zupełności rewolucję".

Waszyngton: Z Caracasu donoszą, że prezydent Castro zamierza odrzucić wszelkie ultimatum niemieckie, powołując się na doktrynę Monroego i licząc na opiekę Stanów Zjednoczonych.

Wojna w południowej Afryce.

Heilbron: (Biuro Reutera) Na południe od linji blokhausów pomiędzy Frankfortem a Pafelkop słyszano d. 28 grudnia gwałtowny ogień działowy. W Leuwkop ma się zbierać wielka liczba Boerów. W Vrede spostrzeżono d. 26 b. m. Boerów pracujących w Leuwkop za pomocą heljografu. Devet ma przebywać w Leuwkop.

Londyn: Z Pretorji donoszą: Wojsko Deweta stoi wciąż jeszcze pod Langbergiem. W bitwie Tweefonteinem zginęło 30 Boerów, 50 poniosło rany. Komendanci angielscy Spens i Plumer przepędzili oddział Britza przez linję kolejową na południe. Jen. Bruce Hamilton miał spotkanie z oddziałem Grobelaara na wschód Ermela. Nieprzyjaciel uszedł wśród mgły, utraciwszy czterech zabitych i 11 jeńców. French robi pomyślne postępy na północy.

Londyn: Uderzenie Deweta na Anglików pod Tweefonteinem stoi w związku z podjęciem przez Boerów nowej akcji zaczepnej. W Kapsztadzie oddawna spodziewano się, że Dewet na czele 2000 ludzi rozpocznie operacje w północno-wschodniem Oranju. Jest to hufiec wyborowy, złożony z najlepszych komend.

Bomba w Kijowie?

Petersburg: Podaną przez zagraniczne dzienniki wiadomość o rzuceniu bomby przed pałacem w. księcia Konstantyna-Konstantynowicza w Kijowie, uznają tutejsze koła jako z gruntu zmyśloną.

Portugalska mowa tronowa.

Lisbona: Król dokonał wczoraj otwarcia kortezów mową tronową. Mowa tronowa zaznacza na wstępie, że stosunki z zagranicą są dobre i stwierdza podwyższenie kursów portugalskich papierów państwowych na zgranicznych giełdach i polepszenie się *agia* złota portugalskiego.

Król wspomniał następnie o ustawie z dnia 20 maja 1893 o zobowiązaniach płynących z długu państwowego i wyraził nadzieję, że obecne stosunki umożliwią uzyskanie znaczniejszych kredytów. W końcu omawia mowa tronowa kilka kwestji wewnętrzno administracyjnych.

Kijów: Wykryto tu drugi przypadek zapadnięcia na nosaciznę wśród ludzi. Zachorowała kobieta, która się zaraziła przy doglądaniu trzech koni, dotkniętych nosacizną.

Wiedeń: Stan chorego już od dłuższego czasu na malarję znanego podróżnika afrykańskiego dra Emila Holuba tak się pogorszył, iż obawiają się każdej chwili katastrofy.

Wiedeń: Cesarz przyjął dziś przed południem w osobnej audjencji ks. Henryka Reuss-Köstritz.

Wiedeń, Kasjer miejskiego zakładu dla starców Ludwik Jedliczka, który po dokonaniu defraudacji zbiegł, stawił się sam wczoraj w sądzie karnym i został aresztowany.

Londyn: Król polecił księciu Walii, aby pojechał do Berlina na uroczystości w rocznicę urodzin cesarza niemieckiego.

Sofja: Dzienniki „Swiet" notuje pogłoskę o uwolnieniu Miss Stone.

Skazanie potwarcy.

Rzym: Skazany przez sąd przysięgłych w Weronie redaktor socjalistyczny Todeschini na dwa lata ciężkiego więzienia za oszczercze oskarżenie porucznika Trivulzio o zamordowanie i poćwiartowanie kochanki swojej Izoliny Canuti, apeluje od wyroku. W Weronie panuje z powodu wyniku procesu silne rozjątrzenie.

Strejki w Anglji.

Londyn: Z powodu strejku w Kamieniołomach Pensyn, powstały rozruchy. Zawezwane wojsko stoi w pogotowiu. Ubiegłej nocy zniszczono kilka domów w dyskrykcie strejkowym.

Lwów: „Dziennik Polski" donosi z Wygody obok Doliny, gdzie istnieje, jak wiadomo, na olbrzymią skalę urządzona fabryka spirytusu drzewnego, będąca własnością „Treber Trocknungs-Gesellschaft in Cassel". Ponieważ dyrektor tejże fabryki p. S., Polak, zbierał składki na dzieci wrzesińskie, inni urzędnicy tejże fabryki, Prusacy, donieśli do głównego zarządu, iż dyrektor zajmuje się wielkopolską agitacją. Wobec tego dano mu dymisję. Tymczasem ponieważ na tej fabryce ciążą wielkie zaległości podatkowe, władze widziały się zmuszone zarządzić sekwestrację fabryki, a nie mając nikogo odpowiedniego powierzyły urząd ten panu S. Pan S. powrócił zatem do Wygody i z miejsca dał dymisję wszystkim pruskim urzędnikom. Nadto przy objęciu urzędu znalazł ukryte akcje „Treber Trocknungs-Gesellschaft" 750.000 koron. Przeglądanie tych akcyj i spisanie ich numerów trwało 11 godzin. Akcje te zostały również przez władze zasekwestrowane i oddane do kasy sekwestracyjnej w Dolinie.

Lwów: Z Jaworowa donoszą: W rzeźni miejskiej około godziny 12 w nocy udali się Marja Różyczka i jej 19-letni syn Tomasz, nie zaświeciwszy lampy do wnętrza rzeźni. Gdy tam zapalali lampę nafta się zajęła i objęła płomieniem oboje. Oboje stanęli w płomieniach jak żywe pochodnie i doznali tak strasznego poparzenia, iż nie ma nadziei utrzymania ich przy życiu.

Lwów: Piotr Chmielowski uproszony przez zarząd powszechnych wykładów uniwersyteckich przybędzie do Lwowa, aby wygłosić 6 odczytów p. t. „Nasz dramat z ostatniej doby". Prelekcje te mają się odbyć w sali ratuszowej, począwszy od 27 stycznia codziennie aż do 1 lutego włącznie.

Sambor: Radca Hajder, naczelnik sądu powiatowego, na własną prośbę powołany został do czynności przy sądzie obwodowym. Z tego powodu urzędnicy tamtejsi i podwładni pożegnali go przez usta radcy Kielanowskiego, dziękując mu za opiekę i wyrażając najlepsze życzenia w dalszej pracy.

Wiedeń: W Sejmie dolno-austrjackim przyjęto rezolucję pos. Steinera, w której ten oświadcza się przeciw dalszemu ewentualnemu zamierzonemu podwyższeniu podatku od piwa, nawet gdyby to miało nastąpić na rzecz kraju.

Praga: Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu rozpoczęto dyskusję nad prowizorjum budżetowem. Przedtem odczytano szereg wniosków i interpelacyj, a między temi wniosek pos. Eppingera i tow. w sprawie zaprowadzenia kuryj sejmowych, a mianowicie w kurji wielkiej posiadłości jednej kurji niemieckiej i jednej kurji czeskiej, dalej wniosek tych samych posłów w sprawie dalszego prowadzenia prac nad ograniczeniem okręgów według języka.

Pos. Baxa i tow. przedłożyli wniosek w sprawie powszechnego prawa wyborczego; wniosek ten nie uzyskał dostatecznej liczby podpisów.

Z giełdy południowej.

Wiedeń: Marki 117·25; renta majowa 99·10; węg. renta koronowa 94·35; akcje austr zakł. kred. 633·—; akcje węg. zakł. kred. 654· ; akcje Anglobanku 261·50; akcje Unionbanku 545·—; akcje Bankvereinu 443·—; akcje Länderbanku 417·50; akcje kolei państw. 655·—; lombardy 81·—; akcje kol. Elbethal 451·—; akcje fabryki broni —·—; akcje tytoniowe —·—; Alpiny 401·50; Rima Muranyi 474·—; pragskiego Tow. żel. 1430·—; losy tureckie 101·25; Ruble **253·25**; 4% Gal. pożycz. kr. z r. 1893: 93·70; 4% Listy zastaw. Banku kraj.: 92·—; 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 92·—; usposobienie giełdy: silne.

(Targ zbożowy). Pszenica na wiosnę 9·17 do 9·18, pszenica na maj, czerwiec —·— do —·—, pszenica na jesień —·— do —·—, żyto na wiosnę 7·70 do 7·71, żyto na maj, czerwiec —·— do —·—, żyto na jesień —·— do —·—, kukurudza na maj, czerwiec 5·74 do 5·75, kukurudza na czerwiec, lipiec —·— do —·—, kukurudza na lipiec, sierpień —·— do —·—, owies na wiosnę 7·76 do 7·77, owies na maj, czerwiec —·— do —·—, owies na jesień —·— do —·—, rzepak na styczeń, luty —·— do —·—, rzepak na sierpień, wrzesień —·— do —·—, olej rzepakowy na styczeń, kwiecień —·—. Tendencja: osłabiona. Pogoda piękna.

Cukier (tendencja spokojna) 18·10. Spirytus (bez interesu) 35·60. Nafta niezmieniona.

Wiedeń: Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza w dalszym ciągu: w piechocie zamianowani kadetami rezerwowymi podoficerowie rezerwowi: Karol Schenk z 17 bat. strz. do 98, Piotr Kohnt 15, Józef Drobilek 18, Tomasz Wójcik 80, Hugo Martinetz 30, Otto Dentsch z 2 p. strz. tyrol. do 100, Jan Polaczek z 30 do 55, Rudolf Fischer 1, Jan Trzesky z 30 do 55, Gustaw Christjan 18, Franciszek Beichel z 5 bat. strz. do 96, Wilhelm Rotsch z 94 do 93, Edward Sykora z 18 do 16, Wacław Jansa z 84 do 54, Wacław Kostórkiewicz 13, Baruch Reif recte Bares z 50 do 55, Franciszek Kratochwil 54, Herman Freytag z 4 do 100, Aleksander Szulisławski z 30 do 77, Władysław Potrzebnicki 80, Henryk Speck 18, Józef Lachmayr z 30 do 77, Franciszek Gabitzer z 4 do 93, Ferdynand Thiele z 18 do 73, Wacław Jausky z 18 do 98, Salomon Zelt 57, Adolf Loibl z 3 p. tyr. strz. do 77, Władysław Reinberger 80, Leon Żytny z 30 do 55, Gerhard Rachalski z 30 do 77, Libor Suba, z 5 bat. strz. do 54, Mieczysław Muszyński z 30 do 45, Alojzy Beier z 5 bat. strz. do 73, Stanisław Trcala z 3 do 54, Jan Krupski z 30 do 40, Jan Postulka z 3 do 100, Adolf Kasparek z 3 do 54, Rudolf Huber z 30 do 77, Franciszek Piaszczyński z 30 do 45, Jan Jaśnikowski 24, Wiktor Setinski z 4 bat. pion. do 9 bat. pion, Robert Bressler z 3 p. strz. tyr. do 20 p. p., Jan Stec 56, Józef Kunze z 1 bat. strz. do 100, Karol Wojewoda z 4 do 45, Jan Wachler 57, Adolf Loy-Sternschwert 1, Klemens Klem z 1 p. strz. tyr. do 89 p. p. Franciszek Navratil z 3 do 77, Michał Tatuch z 30 do 45, Salamon Jammer 56, Juliusz Schlesinger z 5 bat. strz. do 17 p. p., Franciszek Hombesch 15, Józef Bednar z 3 p. tyr. strz. do 1, Stefan Soretz z 4 do 54, Rudolf Laznicka z 3 p. tyr. strz. do 56, Karol Travnicek 54, Antoni Svoboda z 94 do 100, p. p. Henryk Knapp 1, Władysław Schneiberg z 30 do 45, Ludwik Krysta z 5 bat. strz. do 100 p. p., Jan Boryło 45, Czesław Sidorowicz 80, Władysław Porębski 57, Wilhelm Dec z 49 do 40, Wojciech Andrée z 3 p. strz. tyr. do 9 p. p., Kazimierz Barski z 15 do 20, Karol Spicak 54, Brotysław Stepanek 54, Zygmunt Silbiger 57, Leopold Zalodek 41, Franciszek Brancik 54, Hugo Gallent z 4 do 56, Leopold Better, 41, Antoni Lexa 54, Włodzimierz Dąbrowski 80, Oskar Wolf 54, Stanisław Borysławski 45, Zygfryd Riesenfeld 54, Marjan Teodowicz 80, Jan Dusza 20, Ferdynand Halamek z 84 do 56, Rudolf Widmann 1, Józef Rychlicki z 27 do 77, Jan Rixner z 4 p. strz. tyr. do 57 p. p., Salomon Sereth z 15 do 77, Otto Blosch 100, Józef Heinz 93, Józef Krautil 54, Albert Lipovsky z 4 do 20, Karol Schmidt z 3 do 20, Rudolf Schöninger z 3 p. tyr strz. do 45, Robert Sereth z 3 p. tyr. strz. do 40, Franciszek Frank z 6 bat. strz. do 20 Pepamindas Bokance z 3 p. tyr. strz. do 89, Ryszard Kuhn i Rudolf Kutill obaj z 3 p. tyr. strz. do 45 p. p., Franciszek Kalmus 95, Józef Proskwmicki 24, Henryk Gąsiorowski z 4 do 77, Włodzimierz Kozak 55, Franciszek Dedek 1, Abraham Ambach z 30 do 9, Henryk Fleischel z 30 do 40, Ryman Giżowski z 25 do 9, Emil Rosenbach z 64 do 10, Teodor Prymak z 3 p. strz. tyr. do 9 p. p., Marjan Freund 58, Franciszek Frydlewicz z 30 do 9, Marjan Ofeiffer-Weber 80, Juljan Gulin 80, Alojzy Tucek z 3 do 10, Sylwester Boda z 3 do 40, Emil Domes z 5 bat. strz. do 47 p. p., Stefan Kottola 41, Józef Harasymowicz 30, Wilhelm Bonczak-Bontzoda z 3 p. strz. tyr. do 77 p. p., Robert Karkoschke z 15 bat. pion. do 9 bat pion., Clemer Decker z 7 bat. pion. do 11 bat. pion., Emil Podhorn z pułk. kolej. do 11 bat. pion., Roman Brzezowski z pułku kolej. do 11 bat. pion., Emil Penzias 90, Rudolf Zoder z 4 do 20, Henryk Drozak z pułk. kolej. do 10 bat. pion., August Haas z 3 p. tyr. strz. do 20 p. p., Franciszek Gradl z 2 p. strz. tyr. do 45 p. p., Ignacy Zach 15, Józef Eckhardt z 84 do 100, Józef Passnacht z 3 p. strzelców tyrol. do 109, Józef Schwarzl z puł. kolej. do 9 bat. pion., Alfred Seidel 1, Wiktor Müller z 15 bat. pion. do 10 bat. pion., Maksymilian Langer z 16 bat. strz. do 56, Karol Czajkowski 80, Franciszek Schenk i Albert Glaser 1, Alojzy Bojdecki 30, Leopold Hofer z 21 do 77, Agenor Lewicki z 95 do 45, Stanisław Kocyan z 4 do 20, Andrzej Vecera 10, Józef Schauer 45, Mikołaj Jednik 9, Józef Zawadowski 80, Dawid Seelenfreund z 30 do 56, Józef Makowski z 30 do 57, Jan Mayerhofer z 21 bat. strz. do 77 pp., Artur Baar z 3 p. tyr. strz. do 89, Franciszek Hiebel z 12 bat. ttrz. do 4 pp., Alfred Kaudelka z 3 p. strz. tyr. do 89, Marjan Kobylański 80, Samuel Wittlin 80, Jonas Schiffmann z 15 do 90, Wincenty Ziarkiewicz z 30 do 77, Jan Zgórniak 57, Franciszek Viturka 13, Antoni Axmann z 84 do 56

C. k. austryjackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1-go października 1901 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza.

5·15 rano pociąg mięszany Nr. 1625 z Krakowa przez Zwierzyniec
5·30 „ „ „ „ ze Zwierzyńca
5·35 „ „ osobowy „ 1032 z Podgórza-Płaszowa
5·42 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
} **do Oświęcima**; ma połączenie w Spytkowicach; do Wadowic i Suchy; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

6·40 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6·47 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
} **do Podwołoczysk**; ma połączenia w Podgórzu-Płaszowie do Suchy; w Tarnowie do Stróż, Nowego Zagórza, Stryja, Husiatyna, do Nowego Sącza (a od 1 lipca do 15 września i do Orłowa); w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza, Stryja, (a od 1 maja do 30 września: do Skolego), Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa, a od 15 czerwca do 15 września i do Nowego Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja, (a od 1 maja do 30 września i do Skolego i Janowa); w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.

8·10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8·22 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
} **do Tarnopola**; ma połączenia: w Podgórzu-Płaszowie do Suchy; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i w kierunku ku Przeworsku przez Rozwadów; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego i Munkacsa, do Rawy ruskiej, a od 1 maja do 15 września w dnie powszednie do Janowa; w Krasnem do Brodów.

8·30 rano poc. osob. Nr. 465 z Krakowa przez Podg.-Płasz.
8·46 „ „ „ „ 1012 z Podgórza-Płaszowa
8·54 „ „ „ „ „ z Podgórza-przystanku
9·05 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Bonarki
8·42 rano poc. mięsz. Nr. 1633 ze Zwierzyńca
} **do Husiatyna** (przez Suchę, Nowy Sącz, Nowy Zagórz); ma połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa i Koszyc; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Pesztu; z Krakowa do Wieliczki (odjazd z Podgórza-Płaszowa 8·48 rano).

8·40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa } **do Kocmyrzowa.**

11·00 przed poł. pociąg osob. Nr. 13 z Krakowa
11·12 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
} **do Podwołoczysk**; ma połączenia: w Tarnowie do Orłowa i Koszyc; w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza, Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Ickan, Bukaresztu i Konstancyi; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Kopyczyniec i Stryja; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1·30 po poł. poc. mięszany Nr. 461 z Krakowa
1·39 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
} **do Wieliczki**; w Podgórzu-Płaszowie ma połączenie do Oświęcima.

1·50 po połud. pociąg osobowy Nr. 6213 z Krakowa } **do Kocmyrzowa**

2·49 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa } **do Lwowa**; ma połączenia: w Tarnowie do Stróż, Jasła, Nowego Zagórza, Husiatyna; w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala, w Przemyślu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Podwołoczysk, Ickan, Bukaresztu i Konstancyi, a od 1 maja do 15 września w niedziele i święta do Janowa.

3·00 po poł. poc. mięsz. Nr. 1607 z Krakowa przez Zwierz.
3·15 „ „ „ „ „ ze Zwierzyńca
3·20 „ „ „ osob. „ 1034 z Podgórza-Płaszowa
3·27 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
} **do Oświęcima**; ma połączenia: w Spytkowicach do Sierszy-Wodnej, Wadowic i Suchy; w Oświęcimie do Wiednia.

3·45 po poł. poc. osob. Nr. 23 z Krakowa
3·58 „ „ „ „ „ 1014 z Podgórza-Płaszowa.
4·04 „ „ „ „ „ „ z Podgórza-Przystanku
} **do Zakopanego**, kursuje od 1 maja do 30 września, przy tym pociągu udziela się w czasie od 15 czerwca do 15 września w soboty i dnie przed świętami 50 procentowego zniżenia ceny jazdy z Krakowa do Zakopanego.

6·15 wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa
6·25 „ „ „ „ „ z Podgórza-Płaszow.
} **do Stróż** (przez Tarnów); ma połączenia: w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Stróżach do N. Sącza.

7·30 wieczór poc. mięsz. Nr. 1631 z Krakowa przez Zwierz.
7·45 „ „ „ „ „ ze Zwierzyńca
7·45 „ „ osob. „ 1016 z Podgórza-Płaszowa
7·55 „ „ „ „ z „ przystanku
} **do Przemyśla** (przez Suchę, Nowy Sącz: Nowy Zagórz, Chyrów); ma połączenia: w Kalwaryi do Wadowic; w Nowym Sączu i Stróżach od 15 czerwca do 15 września, do Orłowa i Koszyc; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu.

8·00 wieczór pociąg osobowy Nr. 6215 z Krakowa } **do Kocmyrzowa**

8·38 wieczór pociąg posp. Nr. 1 z Krakowa } **do Ickan**; ma połączenia: w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi, a stąd okrętem co czwartki i niedziele do Konstantynopola.

9·00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
9·10 „ „ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa
} **do Powołoczysk**; ma połączenia: we Lwowie do Czerniowiec, Stryja, Ławocznego i Munkacsa; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

9·40 wieczór poc. mięszany Nr. 463 z Krakowa
9·51 „ „ „ „ „ z Podgórza-Podgórze
} **do Wieliczki**

10·50 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
11·01 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
} **do Podwołoczysk**; ma połączenia: w Tarnowie od 1 czerwca do 15 wszesnia do Orłowa i Koczyc; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i w kierunku ku Przeworsku przez Rozwadów; w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przemyślu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Pesztu; we Lwowie do Czerniowiec, Stryja i Skolego, (od 1 czerwca do 15 września i do Ławocznego), Rawy ruskiej, Bełzca i Janowa; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec.

11·10 w nocy poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
11·25 „ „ „ 1026 „ Podgórza-Płaszowa
11·32 „ „ „ „ „ „ przystanku
} **do Suchy**

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza.

4·26 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa
4·40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
} **z Podwołoczysk**; ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec i Stryja; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, Bełzca; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła; w Tarnowie od Stróż, a od 15 czerwca do 15 września od Koszyc i Orłowa.

6·13 rano pociąg osob. Nr. 1017 do Podgórza-przystanku
6·20 „ „ „ „ „ „ Płaszowa
6·29 „ „ mięsz. „ 1602 „ Zwierzyńca
6·45 „ „ „ „ „ „ Krakowa przez Zwierzyniec
} **z Przemyśla**; (przez Chyrów, Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchę); ma połączenia: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa; w Zagórzanach z Gorlic; w Stróżach i Now. Sączu od 15 czerwca do 15 września od Koszyc i Orłowa; w Chabówce w czasie od 15 czerwca do 15 września w niedzielę i święta od Zakopanego.

6·40 rano poc. posp. Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa
6·50 „ „ „ „ „ Krakowa
} **z Ickan**; ma połączenia: w Ickanach od Konstantynopola (okrętem w środy i niedziele do Konstancyi), Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacsa i Ławocznego; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7·17 rano poc. mięszany Nr. 466 do Podgórza-Płaszowa
7·30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
} **z Wieliczki**

7·45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa } **z Kocmyrzowa**

7·46 rano poc. osobowy Nr. 1015 do Podgórza-przystanku
7·55 „ „ „ „ „ „ Płaszowa
8·10 „ „ „ „ 26 „ Krakowa
} **z Suchy**; ma połączenie; w Kalwaryi od Wadowic

8·33 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa
8·45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
} **z Podwołoczysk**; ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu i Ickan, Budapesztu, Munkacsa i Ławocznego, od 1 maja do 40 września od Janowa, w Tarnowie od Nowego Sącza.

10·13 przed poł. poc. osobowy Nr. 1033 do Podgórza-przystanku
10·20 „ „ „ „ „ „ „ Płaszowa
10·24 „ „ „ mięszany „ 1606 „ Zwierzyńca
10·40 „ „ „ „ „ „ Krakowa przez Zwierz.
} **z Oświęcima**; ma połączenia: w Oświęcimie od Wrocławia i Wiednia w Spytkowicach od Suchy, Wadowic i Sierszy-Wodnej.

11·24 przed poł. poc. mięszany Nr. 462 do Podgórza-Płaszowa
11·40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
} **z Wieliczki.**

12·34 po poł. poc. osob. Nr. 1013 do Podgórza-przystanku
12·40 „ „ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa
12·55 „ „ „ „ 24 do Krakowa
} **z Zakopanego**; kursuje od 1 maja do 30 września.

1·10 po połud. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa } **z Kocmyrzowa.**

1·18 po poł. pociąg osob. Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1·30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
} **z Podwołoczysk**; ma połączenia: w Borkach wielkich od Grzymałowa: w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz; w Jarosławiu od Sokala i Rawy ruskiej; w Rzeszowie ed Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa.

2·24 po połud. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa } **ze Lwowa**; ma połączenia: we Lwowie od Tarnopola, Ickan, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego i Stryja, od Bełzca, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Tarnowie od Orłowa

4·27 po poł. pociąg osobowy Nr. 1011 do Podgórza-przystanku
4·35 „ „ „ „ „ „ Płaszowa
4·39 „ „ „ mięszany „ 1634 „ Zwierzyńca
4·55 „ „ „ „ „ „ Krakowa przez Zwierz.
4·40 „ „ „ osobowy „ 32 „ Krakowa przez Podgórze-Płaszów
} **z Husiatyna**; (przez Stanisławów) Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchę, ma połączenia: w Nowym Zagórzu od Budapesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz; w Zagórzanach z Gorlic; w Stróżach i Nowym Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchy od Zwardonia, Żywca i Dziedzic; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
Przyjazd do Krakowa przez Podgórze-Płaszów (Nr. 32) tylko od 1 maja do września.

6·14 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa
6·25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
} **z Tarnopola**; ma połączenia: w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego i Stryja, Janowa, Rawy ruskiej; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Tarnowie od Orłowa.

6·35 wieczór pociąg mięszany Nr. 464 do Podgórza-Płaszowa
6·50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
} **z Wieliczki.**

7·10 wieczór pociąg osobowy Nr. 6216 do Krakowa } **z Kocmyrzowa**

8·42 wieczór pociąg osobowy Nr. 1035 do Podgórza-przystanku
9·00 „ „ „ „ „ „ Płaszowa
9·04 „ „ mięszany „ 1604 „ Zwierzyńca
9·20 „ „ „ „ „ „ Krakowa przez Zwierz.
} **z Oświęcima**; ma połączenia: w Oświęcimie od Wrocławia i Wiednia; w Spytkowicach od Suchy, Wadowic i Sierszy-Wodnej; w Skawinie od Bielska i Wadowic.

9·31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9·38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
} **z Podwołoczysk**; ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu i Ickan, Skolego i Stryja, a od 1 czerwca do 15 września i od Ławocznego, od Janowa; w Przemyślu od Chyrowa w Jarosławiu od Sokala i Rawy ruskiej, Bełzca; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa, Chyrowa, Nowego Zagórza i Jasła.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Witold Noskowski. Z Drukarni i Stereotypii A. Koziańskiego w Krakowie.